Nr. 85. Kraków, Piątek 12 Kwietnia 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków,** 11 kwietnia.*

Czytelnicy nasi znają zapewne rolę, jaką odgrywa wychodzący w Cieszynie dwutygodnik polityczny i „ewangielicko-kościelny“ pod tytułem *Nowy Czas*. Zaciekły wróg narodowości polskiej i gorliwy germanizator dr. Haase nie chce zrozumieć, że nauka o wiele łatwiej i szybciej wnika w umysły dziecięce i młodociane, gdy się ją podaje w języku ojczystym. Natomiast ocenił wartość języka polskiego, gdy szło o szerzenie myśli germanizatorskich. Pismo redagowane w języku niemieckim nigdyby nie oddało p. Haasemu takich usług, jak pismo polskie. Za jego pośrednictwem powoli i nieznacznie, ale tem głębiej i skuteczniej ma między ludem polskim na Śląsku wnikać przekonanie, że nie ma on nic wspólnego z resztą narodu polskiego, że ojczyzna jego kończy się z granicami Śląska i że w zbrataniu się z Niemcami, przyjęciu ich zwyczajów i obyczajów, a nawet mowy, leży przyszłość śląskiego ludu. Do tego celu zmierza *Nowy Czas* i dość przerzucić to pismo, aby ocenić całą przewrotność posługiwania się językiem polskim przez wrogów narodowości naszej.

Pan superintendent Haase jest jednak Niemcem i zasiada w zjednoczonej lewicy niemieckiej. Postępowania jego nie można zatem uważać za zdradę narodowości i tylko żałować można, że p. Haase koszta posłannictwa swego opłaca groszem polskim. Inaczej przedstawia się rzecz, gdy w działalności tej podają mu rękę sami Polacy i przewrotnym teoryom nadają powagę polskiego nazwiska. Postępowania takiego nie można traktować z pobłażaniem, choćby do tego skłaniały względy osobiste i należy, nie szczędząc nikogo, piętnować je, tak jak na to zasługuje.

Polak starający się wykazać, że lud polski na Śląsku „bardziej zbliżonym jest do ludu niemieckiego, z którym sąsiaduje na zachód, niż do ludu polskiego w Galicyi“, że mowa, jakiej ten lud używa jest „mięszaną, śląską *wasserpolnisch*, jak Niemcy — „naszą“, jak chłopi sami naiwnie mówią“, że Śląsk odłączony od Polski przeszedł „pod wiele lepsze rządy niemieckie“, i że „nie mamy żadnego obowiązku narodowego zakładać polskiego gimnazyum, aby młodzież nasza przyswajała sobie ideały szlachty polskiej, o których nawet lud galicyjski i Królestwa Polskiego nic nie chce wiedzieć“,— popełnia wprost zdradę i zasługuje na to, aby społeczeństwo polskie wyparło się go tak samo, jak on zrywa węzły łączące go z Ojczyzną.

Zdrady tej na szpaltach *Nowego Czasu* dopuszcza się znany w Krakowie dr. Jan Molin, były profesor gimnazyum w Krakowie i kandydat na katedrę uniwersytetu Jagiellońskiego, którą uzyskać pragnął znanemi przyrzeczeniami. Głos jego pochwyciła w lot *Silesia* a za nią pójdą inne pisma niemieckie, powołując się nietylko na pochodzenie autora, ale i na lingwistyczne jego wykształcenie.

P. dr. Molin nie potrafił wcale na poparcie swoich twierdzeń przytoczyć faktów i argumentów, a choć artykuł swój nazwał szumnie „kilkoma słowami prawdy“, napisał fałsze, które nie wywoływałyby zdziwienia w ustach nieznającego stosunków, ale w ustach dr. Molina, który nieświadomością zasłaniać się nie może, nabierają cechę złośliwego przekręcania faktów i oburzyć muszą każdego, kto kłamstwa nie uczynił swojem rzemiosłem.

Oto, co pisze dr. Molin w organie p. superintendenta Haasego:

„Osoby, agitujące za polskiem gimnazyum w w Cieszynie, przedstawiają swe żądanie, jako nieodzowną potrzebę narodową, oczywiście polską. Czy mają do tego istotną podstawę? Niezawodnie narzecze, którem lud śląski mówi, mimo domieszek obcych, jest gałęzią, albo raczej gałązką języka polskiego. Ale wiadomo, że na narodowość obok języka składają się inne jeszcze czynniki, mianowicie wszystkie objawy życia materyalnego i umysłowego. A co do tych innych pierwiastków, ważących daleko więcej niż dyalekt, niezaprzeczenie lud nasz bardziej zbliżony jest do ludu niemieckiego, z którym sąsiaduje na zachód, niż do ludu polskiego w Galicyi. Niewłaściwem byłoby mówić o narodowości niemieckiej naszego ludu, ale równie z prawdą nie zgadza się przyznawać mu narodowość czysto polską; jest ona mięszana, śląska, „*wasser-polnisch*“, jak Niemcy — „nasza“, jak chłopi sami naiwnie mówią. Ta mięszana, śląska narodowość jest koniecznym wynikiem rozwoju historycznego, jaki lud nasz przechodził; przed kilku wiekami odłączony został od Polski, przeszedł pod wiele lepsze rządy niemieckie i, zachowując język pierwotny, nabył przez zetknięcie z wysoką cywilizacyą niemiecką owych właściwości, któremi góruje nad ludem, zostającym ciągle pod rządami polskiemi“.

Na to, co p. Molin mówi o języku polskim, używanym przez lud śląski, nie potrzebujemy odpowiadać. Wystarczy odesłać go do pracy profesora dra Jana Bystronia, ogłoszonej niedawno w naszym dzienniku, i innych dzieł tego autora. P. dr. Molinowi nie może być jednak tajnem, że mowa, której używa lud polski na Śląsku, nie jest wcale żadną „gałązką“ języka polskiego, ale językiem polskim przechowującym wiele wyrażeń w pierwotnej czystości, obok germanizmów zakorzenionych dzięki takim, jak on, apostołom. Również p. dr. Molin wie dobrze, że lud polski na Śląsku ukochał mowę swoją i swoją narodowość i przechował dawne obyczaje i zwyczaje. Ta świadomość fałszu przebija się też mimowoli w powyższych twierdzeniach Haasowskiego agitatora, jakim został człowiek, który przyznaje, że przed 25 laty przejmował go duch narodowy. Tem potworniejszem jest więc przekręcanie faktów popełniane z całą świadomością.

„Nasi „narodowcy“ — pisze dalej dr. Molin — tymczasem cechy odrębne naszego ludu uważają za jakiś brak jego charakteru, który na wszelki sposób należy usunąć. Błąd ich pochodzi z przesadnie uczuciowego zapatrywania się na język; sądzą oni, że skoro lud nasz mówi dyalektem polskim, obowiązkiem jego jest myśleć i czuć po polsku; w zapale poetycznym prawią o powinnościach córki, przez obcych zabranej, wobec nieszczęśliwej matki Polski i inne tym podobne śmieszne rzeczy. Jak się ci panowie „narodowcy“ mylą, zobaczymy na jednym dobitnym przykładzie, chociażby można więcej ich przytoczyć.“

Na taką zapowiedź „dobitnego przykładu“ czytelnik spodziewa się spotkać nareszcie z jakimś poważnym argumentem, godnym człowieka nauki. Lecz z czemże się spotykamy? „W przeszłym wieku — pisze p. Molin — Stany Zjednoczone północnej Ameryki oderwały się od macierzy, z którą połączone są językiem światowym, angielskim, ponieważ tego wymagało ogólne ich dobro.“ Oto argument, na jaki zdobyć się potrafił p. Molin.

Trudno po nim polemizować poważnie. Autor artykułu drukowanego w *Nowym Czasie* musiał aż za oceanem szukać argumentu, aby uzasadnić dalszy swój wywód, który przytaczamy znowu dosłownie:

„Według wspomnianej teoryi sentymentalnej fakt ten należałoby napiętnować jako „renegacki“; tymczasem historycy całego świata chwalą go i wielbią. Dlatego i my, chociaż mówimy dyalektem polskim, naszego sposobu myślenia niepolskiego, wynikłego, jak już wspomniałem, z odrębnego rozwoju historycznego, wstydzić się nie potrzebujemy, i nie mamy też żadnego obowiązku narodowego zakładać polskie gimnazyum, aby młodzież nasza przyswajała sobie ideały szlachty polskiej, o których nawet lud galicyjski i Królestwa Polskiego nic nie chce wiedzieć. Owszem potrzebom ludu śląskiego, który swój w porównaniu z ludem galicyjskim nader pomyślny stan zawdzięcza zbawiennemu wpływowi cywilizacyi niemieckiej, odpowiada gimnazyum niemieckie, w którem — dla uszanowania naszej właściwości językowej — nauka języka polskiego doznaje należytej uprawy, a przy którem według najnowszej uchwały sejmowej ma być utworzoną klasa przygotowawcza dla młodzieży, przynoszącej ze szkoły ludowej niedostateczną znajomość języka niemieckiego.“

Że p. dr. Molin swojego sposobu myślenia nie wstydzi się, tego dowodzi publiczne ogłoszenie tych elukubracyj, ale czy dr. Molin nie ma dziś z nowemi zapatrywaniami i nowych aspiracyj, do których ziszczenia ma mu pomódz artykuł w *Nowym Czasie*, o tem nie wiemy, ale podejrzywać nam wolno.

Od nowych przyjaciół nauczył się dr. Molin, że kwestya chleba jest najsilniejszym argumentem. Korzysta więc z tej nauki i pragnie obalić myśl polskiego gimnazyum następującemi „względami praktycznemi“:

„Jeżeli więc względy narodowe nie przemawiają za gimnazyum polskiem w Cieszynie, to może względy praktyczne? Również nie. Bo wychowańcy polskiego gimnazyum będą posiadali niedokładną znajomość języka niemieckiego, tak że widoki ich powodzenia będą o wiele mniejsze niż widoki wychowanków gimnazyum niemieckiego, i to nietylko na samym Śląsku i dalszym zachodzie, lecz nawet w Galicyi; bo jeżeli tam młodzież śląska teraz jest poszukiwaną, to głównie dla dokładnej znajomości języka niemieckiego“.

Czy tym argumentem dr. Molin trafi do przekonania ludu śląskiego? Mamy nadzieję, że nie. Znajomości języka niemieckiego nabyć można i w szkołach polskich, jeżeli się tego tylko chce, a z nauki korzystać można w zupełności tylko wtedy, gdy się ją pobiera w ojczystym języku. Chleba nie braknie dla Ślązaków chociaż stanie polskie gimnazyum w Cieszynie i dlatego jesteśmy pewni, że lud polski na Śląsku podniesie protest przeciw słowom p. Molina, któremi kończy się jego artykuł:

„Lud śląski zatem gimnazyum polskiego w Cieszynie nie potrzebuje, zrzeka się chętnie funduszów, na ten cel zebranych, i radzi szczerze obrócić je na — szkoły ludowe w Galicyi“ — i nietylko funduszów się tych nie zrzeknie, ale nawet sam przyczyni się do ich pomnożenia, tak jak to czynił dotychczas.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 10 kwietnia).

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Na porządku dziennym zamieszczone były wyłącznie wnioski komisyi wodociągowej. Członkowie Rady zebrali się w niezwykle licznym komplecie.

Prezydent, zagajając obrady, oświadczył iż jakkolwiek referent komisyi wodociągowej p. Rotter wszechstronnie obeznany jest ze sprawą, ażeby Rada mieć mogła wszelkie żądane wyjaśnienia, uznał za właściwe zaprosić na posiedzenie pp. rzeczoznawców i członków komisyi wodociągowej, mianowicie dr. Bujwida, dr. Zaręcznego i starszego inżyniera p. Ingardena. — Wymienieni panowie obecni byli w sali obrad.

Imieniem komisyi wodociągowej r. m. Rotter zaznaczywszy, iż członkom Rady rozdane były drukowane sprawozdania, oświadczył, iż ograniczy się do najtreściwszego przedstawienia rzeczy.

Sprawozdania te streszczają się poniżej w następujących szczegółach rzeczowych:

W dolinie Białuchy (Witkowice, Pękowice, Zielonki) znaleziono w trzech otworach szybowych wodę, wprawdzie nie bezwzględnie złą, lecz w każdym razie bardzo twardą a więc dla wodociągu mniej przydatną. Wody tej zresztą było mało tak, że teren ten, który pozornie tak wiele obiecywał, żadnego dziś już dla celów wodociągowych nie ma znaczenia.

I w dolinie Sanki, do której przeniesiono robotę, rzecz szła niedobrze. Z wykonanych tam studzien, dwóch zrazu, obie dały wodę, zawierającą siarkowodór, a więc wodę jakościowo zupełnie złą, aczkolwiek wielka jej była obfitość. I dolina Sanki przeto, o której poniżej jeszcze raz wspomnieć wypadnie, zawiodła co do jakości wody zupełnie.

Natomiast w dolinie Wisły poszukiwania odniosły rezultat pomyślny. Z wywierconych tam pięciu otworów cztery dały wodę dobrą, jeden złą. Ze studzien o wodzie dobrej, do wodociągów zupełnie przydatnej, leży jedna na terenie Śmierdzącej, dwie w Bielanach, jedna w Przegorzałach; głębokości tychże wynoszą 9—11 metrów. Studnia o wodzie złej (zawiera siarkowodór), znajduje się w Przegorzałach.

Wynik zatem prac w dolinie Wisły nazwać można stanowczo pomyślnym co do jakości wody nawierconej, która na podstawie dokonanych rozbiorów chemicznych, a to dokonanych niejednokrotnie, a osobno przez profesora dr. Bujwida i chemika miejskiego p. Albertiego, posiada wszelkie warunki dobrej wody wodociągowej.

Osiągnąwszy na jednem miejscu wynik pomyślny, przeniosła komisya roboty na teren inny, który zewnętrznemi swojemi oznakami, t. j. wytryskającemi tam źródłami, do działania zachęcał. Był to teren budzyńsko-cholerzyński. Na terenie tym wywiercono otworów 10, a wynik wierceń był niespodzianką wielce miłą. Oto z pomiędzy tych studzien pięć miało wodę doskonałą, której skład chemiczny — na podstawie dokonanych znowu przez prof. Bujwida i chemika miejskiego p. Albertiego rozbiorów — odpowiadał wszelkim warunkom dobrej wody wodociągowej. — Głębokość studzien tych wynosiła od 14·80—19·10 metrów, warstwy wodonośne karpackiego żwiru 5·50—9·10 metrów, chroniący zaś te warstwy filter lotnego piasku miał 8·90—10 metrów grubości. — Cyfry te razem zestawione wnioskować pozwalają i na wielką tej wody obfitość i na bezpieczeństwo jej co do zanieczyszczenia, pochodzącego z zewnątrz.

Druga połowa z wywierconych w zagłębiu budzyńsko-cholerzyńskiem studzien, to jest pozostałe 5, dały wodę złą. Wynik ten jednak, aczkolwiek sam dla siebie ujemny, wobec towarzyszących mu okoliczności nieposlednie ma swoje dodatnie dla sprawy całej znaczenie. Skonstatowano bowiem, że studnie z wodą dobrą leżą geograficznie wyżej ku północy, podczas gdy studnie z wodą złą na południe i zbliżają się ku dolinie Sanki. Zdołano przeto dość już ściśle oznaczyć linię rozgraniczającą teren z wodą dobrą od terenu z wodą złą i wynikający z tego fakt, iż teren budzyńsko-cholerzyński prowadzi dwa prądy wody gruntowej. Jeden z nich, z wodą dobrą, płynie z północno-północnego wschodu, drugi, z wodą złą, ze zachodu. Ponieważ jednak prąd z wodą dobrą płynie z wyższego poziomu ku niższemu, podczas gdy woda zła zajmuje miejsca niższe i tam dopiero, mięszając się z wodą dobrą, która ją ku Sance i Wiśle wypiera, tworzy owe, już poprzód w dolinie Sanki skonstatowane wody złe, toż w tem właśnie, w razie należytego umieszczenia miejsca ujęcia wody dobrej, niezawodna rękojmia, że niżej położone wody złe z przyczyn fizycznych przedostać się do położonych wyżej wód dobrych nie będą mogły, a więc szkodliwie nie oddziałają na nie.

Obok bardzo ciekawego, nadmienionego właśnie co faktu, dostarczyły roboty około badań jakościowych z jednej strony pewnych wniosków dodatnich, odnoszących się do ilości tej wody, z drugiej nasunęły pewne wątpliwości innego rodzaju. O jednem i drugiem wyraża się sprawozdanie geologiczne prof. Zaręcznego w sposób następujący:

„Nader ciekawym jest fakt, że studnie w Budzynie, niezbyt oddalone od właściwej doliny Sanki, a nawet w samej Śmiardzący, o ile leżą w lewym brzegu doliny, nie dają wód gorszych, niż studnie położone wyżej w tej dolinie, ale owszem dają wody bez porównania lepsze; wody ich są przytem tem lepsze, im bardziej studnie są oddalone od środka doliny.

„Jest to oczywistym dowodem, że istnieje tu przemożny dopływ wód, nie pochodzących z doliny Sanki, wciskających się owszem z boku do tej doliny — i wypierających z niej na pewną odległość jej własne wody gruntowe.

„O ilości i jakości tej wody studnie, wykonane tu z polecenia podkomisyi, nie dają jeszcze całkowitego wyobrażenia. Wykazują one jednak z całą pewnością:

„a) że istnieje tu obszerny i obfity dopływ wód gruntowych czystych;

„b) że wody te płyną obficie i stale

Z psałterza wieków.

(Dokończenie).

POLSKA.

I co uczynić mogłam, ludu mój, a nie uczyniłam tobie?

Duchowi twemu dałam ciało jędrne, młodociane, zdrowe, iżby w niem rosnąć mógł, a wzmagać swą siłę.

Nie zlepiłam ciała twego z okruchów starych i rozbitych naczyń ducha, jak to uczyniły inne ziemie ludom swoim; zlepiłam je z gliny dobrej, świeżej, która jeszcze w żadnym nie spękała ogniu. I nie zlepiłam ciebie z wody i płomienia; i nie uczyniłam płodu twego płodem gwałtu.

Wzrastać ja tobie dałam, jak wzrasta łan zboża, rozrodzony z ziarn jednego kłosa, a rodzaj twój szczepiłam, jako czyni zaszczepca dobry, który na polną gruszę pokrewny pęd z sadu bierze, a na żywicznym pniu słodkiej jabłoni nie szczepi. Jam zgromadziła ciebie, jako pasterz zgromadza jednorunne jagnięta swoje; rozmnożyłam cię, jak matka rozmnaża braci między sobą: płodnością łona własnego. Chrobaty, Polanie, Ślązaki, Ruś, Litwa, syny to moje są, jako i insze, z któremiś się zjednał.

I cisnęli się do ciebie bracia twoi, aby razem pługi wodzić, o domu radzić, i węgłów jego obraniać. I uczyniło się bractwo plemion wolnych, i wiec wolny, a złoto ani żelazo nie padało na szalę głosów, kiedy w błękity szły, ani kiedy się nad ziemią ważyły.

I uczyniłam głos twój mocnym, a ucho twe czułem. Krzyk nad Bałtykiem wydany, w Karpatach odzew miał, a kiedy Korona zawołała: „Straża!“, Litwa siodłała Pogoń i chwytała miecze.

Więc jako dzwon szeroko na okolicę pospólną trwogę i pospólny hejnał głosi, takie echa powietrzne uczyniłam nad tobą; a sercem tego dzwonu było serce twoje.

Co woła na Pobużu i na Ponarwiu sinem? I co woła nad Wisłą, nad Wartą, nad Dnieprem, nad Niemnem?

Nie jestże to głos twój własny, od którego drżą wnętrzności twoje?... A ty rozciąłeś mieczem szaty moje a o suknię moją całodzianą rzuciłeś los!...

LUD.

Moja wina! Moja wina! . Moja ciężka, ciężka wina!..

POLSKA.

I co uczynić mogłam tobie, ludu mój, a nie uczyniłam?

Jąkałeś jeszcze, jako dziecię, niemocnym językiem, a ja już co najsłodsze i najdzielniejsze dźwięki poddawałam tobie. Z szumu puszcz, z szmeru zdrojów, z grzmotu burz, z huku wód, z tententu hufców, z trzasku kopij, z świstu wichrów, z błysku mieczów, dźwięki poddawałam tobie. Ja z ciszy nawet dobywałam tony mowy twojej: jam cię nauczyła imienia tęsknoty.

I dałam ci słowa wprost od serca wzięte, i sercem bijące; wprost z błękitów wzięte, i anielskie; wprost z pól smętnych płynące, i rosą świeżości zroszone, i proste.

I dałam ci słowa, które umiały kląć i błogosławić, śpiewać i płakać, tworzyć i zabijać a jako w główce gorczycznej sto ziarn się zamyka, tak ja w każdem słowie twojem rozmnożyłam nasienie jego. I stała się mowa twoja silna i piękna, świeża i bogata, męska i dziewicza, i miała w sobie moc czarodziejską wzruszania serc ludzkich, i miała w sobie głos synogarlicy i jęk Izajasza. I widziano ją sypiącą gwiazdy i łabędzie puchy, i widziano ją spadającą jak grom i jak piorun, a głowy królów chyliły się przed nią. I zakwitła mowa twoja pieśnią, i stałeś się słowikiem narodów.

LUD.

Polsko, ojczyzno moja, bądź błogosławiona!

POLSKA.

I wyrosła pieśń twoja i odziała się niezwiędłym majem. Jak lipa miodem wonna, a rojem pszczelnym brzęcząca, tak wyrosła, i rozkorzeniła się jak dąb, iż jej nikt nie wyrwie. Nad wodami stała, jak wierzba płacząca, z której fujarki biorą; i stała w gajach mokrych, jak osika, z której uczyniona jest surma smętna. I poszedł jej głos po granicach moich, i ograne są granice moje a gdzie jest żywa pieśń twoja, ja jestem.

I rozpaliłam ogniska twoje i zgromadziłam wieczornice twoje, i lnom twoim dałam srebrzystość miesięczną, a chatom twoim trzaskanie łuczywa; i dałam długie zmierzchy zimowemu niebu twemu, i dałam tęskność piersiom twoim, abyś śpiewał.

I rozpaliłam jutrznię zaranną, i wypuściłam wiatr ciepły z jugu, i rozwiośniłam pola twoje, i dałam piersiom twym nadzieję, abyś śpiewał.

I ukazałam lirnikom ślepym rzeczy dawne i minione, i nauczyłam trawy mogilne szeptów cichych, aby im wtórzyły. Zadumę i siność stepu ja przędłam.

I wypuszczałam wicher, aby wichrzył włos siwy guślarzy twoich, kiedy śpiewali krzywdy twoje, i trzymałam go za pióra jego, iżby cisza była, kiedy śpiewali twą sławę. I podniosłam ich zagasłe źrenice w dalekość siną, jako perły białe a ślepcom dałam widzenie dni nienarodzonych jeszcze. I opuściłam ich wypłakane oczy na kurhany, jak łzawnice srebrne, a każda kość na dzikich polach bielejąca brała cześć swą w pieśni.

I wodziłam dziady śpiewne ode wsi, do wsi, a biedny to był próg, i nie mój, na którym gęślarz gęśli swych nie stroił.

Białozorowie moi i sokołowie moi ważyli się nad lirnikami skwirem ich po stepie wodząc, po szerokim, a żórawie, te przed niemi leciały, krzycząc. I nakryłam pieśń chmurą ich skrzydeł, i śpiewałeś o sobie ludu mój, nie wiedząc, co wspominasz, i co wieszczysz sobie.

Lecz zaś zestroiłam lutnię twoją z królewską lutnią Dawidową i ostruniłam ją w słoneczne i błyskawicowe struny. I uczyniona jest jedna, jako strzała, ku jutrzenkom puszczona i w przyszłość godząca; i uczyniona jest druga jako tęcza, mieniąca się w blaskach i kolorach, a kwiaty i gwiazdy lecą na nią i łabędzie głosy. Lecz trzecią, tę podparłam piersią własną i sercem bijącem. A imię tego, który na nią palce kładł, jest: z ziemi wzięty, a pieśni imię takież.

I stała się pieśń twoja sławną i była kochanką młodości twojej, i siłą lat męskich twoich, i ostatnim kwiatem twych mogił. To wszystko uczyniłam tobie, a tyś się mnie zaparł językiem twoim?

LUD.

Moja wina! Moja wina! Moja wielka wina!

POLSKA.

I cóż jeszcze uczynić mogłam tobie, ludu mój, a nie uczyniłam?

Wpierw niżby Chrystus po łanach twoich chodził, jam schrześcijaniła ciebie. Tyś był jako Jan, który w zakonie żył wpierw, niżby zakon uczyniony został. W zaraniu czasów uczyły się pacierza pól zbożowych szumy; anioł pański ciszy i smętności nad polami twojemi wiał i zwiastował tobie. Lilie twoje, i róże białe twoje, szeptały: „Zdrowaś Marya!“...

Nie czciłeś Molocha, ani Serapisa; nie kłaniałeś się wężowi ziejącemu ogniem. Świątki twoje wiosenne były i zielone; miód i kołacz był objatą twoją. Więc kiedym ci ścieżyną polną rajskie poselstwo przed chatę przywiodła, nie upadłeś na twarz z dziwu i z przestrachu; aleś chleb z aniołami łamał i za stół je lipowy w pobok siebie sadzał, a czego mocarz świata bez drżenia nigdy nie czynił, tyś uczynił, kmieciu! I naczęłam ci króle twoje w siermiędze lnianej i w postołach z łyka; którzy nimby rękę do berła ściągnęli, wpierw zatykali lemiesz na uwrocie skiby. I wywiodłam ci króle twoje z pod słomianej strzechy, a w których nie królewskość tego lub drugiego rodu leżała, lecz królewskość ludu. Majestat to był oraczów twoich i siewaczów twoich, którym ci w Piastach twoich na tronie sadzała. A w Jagiellonach sadzałam na tronie rycerskie ramię twoje, i tryumf pokoju. Urość ci dałam pod królami twoimi w sławę i w cześć; jako w ojcowym domu i na ojcowym chlebie syn rośnie, urość dałam tobie, a tyś mnie odział purpurą naigrawania, a koroną cierniową zraniłeś głowę moją!

LUD.

Kyrie eleison!.. Chryste eleison.

POLSKA.

Rozmnożyłam grody twoje i dostatki twoje i prawa dobre twoje, w które nimeś piołunu namieszał, wszystkim słodkie były.

Nie umocniłam cię murami, i nie opasałam głębokim przykopem; alem cię nakryła błyskawicą szabel i żywych piersi tarczą.

Mężne i czyste serca, to była twierdza twoja. I widziany był nad tobą znak Hetmanki twojej: płaszcz gwiazdami siny i miesięczne poroże pod stopami jej. Tyś był czasu klęski ochronion wiarą i ofiarą. I nie uczyniłam cię bogaczem, ani rozkosznikiem, ani kupcem: zielony krzew wolności, ten wszczepiłam tobie. Więc kiedy insze ludy brały chrzest krwi ku odrodzeniu czasów, ty brałeś chrzest wolności. A kiedy insi gwałtem jej dobywali rozruszając węgły domu swego, tyś ją na polach jak majowe kwiecie sadził i jak gałąź palmową do chat nosił, i z uściskiem bratnim ją dawał mówiąc: *Alleluja!*

Ty byłeś wiosną narodów! Duszy twojej dałam ukochanie wolności; w niej zamknęłam siłę i jedność twoją; ilekroć wymówiłeś jej imię — wzmagałeś się. A ilekroć uczyniłeś ją sztandarem twoim, urastałeś w milion serc i rąk. I szły wtedy nad tobą miesięczne nowie, osadzone na drzewcach borów twoich, a jako ze źródeł ziemnych wody hucząc idą — tak szedłeś. I uczyniłam wolność oddechem twoim i wśpiewałam ci ją w duszę u kołyski twojej i była ci życiem. Jako się puszcza ruń nowa na zapach wiosny, tak ty się puszczałeś na zapach wolności. Wołała przez go-

z północno-północnego wschodu, że pochodzą tedy z jakiegoś zagłębia, położonego stąd na północ, czy też na północny wschód.

„Z tem wszystkiem nie poznano jednak dotąd wód tych dokładnie, gdyż nie poznano natury i rozmiarów całego zagłębia: ylko dalsze badania to jest wiercenia posunięte w głąb wodonośnego terenu, dostarczyć mogą odpowiedzi na wątpliwości, zachodzące co do właściwego pochodzenia jego wód. Spodziewać się jednakowoż można, że wody będą tem lepsze, im wyżej je zaczerpiemy w zagłębiu".

Woda, chemicznie dobra, i w kierunku hygienicznym zupełnie odpowiada wymaganiom nauki. Wyraża się o tem prof. Bujwid w sprawozdaniu swem jak następuje:

„Wody gruntowe oraz wody źródlane mogą być zanieczyszczone tylko wtedy, gdy do zbiorników takich wód bezpośrednio jakie ścieki się dostają lub też, gdy warstwa gruntu, z której wodę czerpiemy, jest bardzo cienka. Gdy woda pochodzi z warstw głębszych, jest ona zawsze wolną od wszelkich zarazków. Badania licznych autorów pomiędzy innymi n. p. Frenkla w Berlinie i moje w Warszawie i w Krakowie wykonane dowiodły, że na głębokości 3 metrów grunt jest pozbawiony bakteryj i zarazków, które tym sposobem zawsze na powierzchni się zatrzymują i głębiej jak trzy metry do warstwy gruntu dostawać się nie mogą.

„Wynika stąd wniosek praktyczny: Wody źródlane i gruntowe pod względem hygienicznym są zawsze bezpieczniejsze jeżeli pochodzą z warstw głębszych poniżej 3 metrów. Wszystko jedno, czy woda taka sama jako źródło wytryskuje, czy też ją pobieramy za pomocą rur z odpowiedniej głębokości. Wszystkie wody gruntowe są to wody pochodzące z opadów atmosferycznych, przesiąkłe przez warstwy przepuszczalne do warstw nieprzepuszczalnych. Im dłuższą jest droga, jaką woda przebiega, tem jest ona czystsza, jeżeli grunt nie zawiera materyj mogących być rozpuszczonemi. Woda gruntowa w miastach jest zbyt zanieczyszczona częściami rozpuszczonemi, wsiąkającemi z odpadków, jakie się na powierzchni nagromadziły w ciągu lat wielu. Woda zaś przestrzeni niezamieszkałych jest od takich substancyj w znacznej części wolna.

„Dlatego to wodę gruntową czerpać należy w przestrzeniach jak najmniej zaludnionych z terenów o ile można piaszczystych z nieprzepuszczalnem iłowem dnem, gdyż takie stanowią najlepszy filtr naturalny.

„Wody z doliny Wisły, oznaczone nr. I, III, IV i VI, oraz wody nr. I, II, V, VIII i IX w terenie Budzynia (zagłębie cholerzyńskie), odpowiadają wymaganiom hygieny, jeżeli przyjmiemy zgodnie z wiadomościami autorów granice twardości pomiędzy 7—20 st. fr.; ilości chloru najwyższą 20 mgr. w litrze, brak kwasu azotowego, oraz brak lub ślady amoniaku.

„Badanie bakteryologiczne wody ze źródeł tryskających samodzielnie pod Bielanami i w Budzyniu wykazało, że woda ta jest zupełnie czysta i pomimo czerpania z pośród otaczającego piasku zawiera mało bakteryj. Wskazuje to niezbicie na zupełny brak bakteryj w samej warstwie wodonośnej — co się ujawni z pewnością gdy do badań z należytemi ostrożnościami przystąpimy i otrzymamy próby wody wolne od zanieczyszczeń zewnętrznych.

„Badanie chemiczne składników zwykłych w wodzie spotykanych wykryło takowe w ilościach niedochodzących do dopuszczalnego maximum odpowiadających doskonałej wodzie do picia. Co więcej, skład chemiczny tych wód jest tego rodzaju, że występuje zupełne podobieństwo do wód górskich, n. p. do wody studziennej w Zakopanem. W wodzie Zakopanego (zakład dra Chramca) przy badaniach wykonanych w r. b. znalazłem:

„Twardość 13; chlorków w 1 litrze 0.005; kwasu azotowego słaby ślad; azotawego 0; amoniaku 0.

„W wodzie budzyńskiej: nr. I. Twardość 12·5, chlor. 0·006, kw. azotow. 0, azotawy 0, amoniaku 0.

„Ze względu na ułożenie terenu, gdzie nad warstwą wodonośną mamy grubą warstwę, jak w Budzyniu, lotnego piasku, a następnie grubą warstwę żwiru, a więc warstwy przedstawiające naturalny filtr grubości 9—15 metrów, uważać należy tereny te za zupełnie odpowiednie do czerpania wody. Grubość warstwy leżącej nad wodonośną przenosi przeszło trzykrotnie tę, jaka jest potrzebną do zupełnej pewności bezpieczeństwa wody od zakażenia zarazkami z zewnątrz."

Czy teraz tej wody, dobrej pod każdym względem, będzie na potrzeby Krakowa dość, oto pytanie w tej chwili najważniejsze, które wyjaśniał znowu szczegółowo i wyczerpująco nadinżynier Ingarden. (Przedstawienia jego opierały się na spostrzeżeniach, jakie się mu nasunęły podczas robót, a więc na **danych faktycznych**, które zestawione z podobnemi danemi, dostarczonemi przez wybudowane po miastach innych wodociągi, uprawniały do wysnucia — drogą naukowych obliczeń — niektórych w tym względzie wniosków. Przy ich formułowaniu sprawozdawca, kierując się skrupulatną ostrożnością, przyjmował warunki dużo niepomyślniejsze, aniżeliby nagromadzone spostrzeżenia tego wymagały i znalazł, że sam teren bielański zaspokoić może potrzeby Krakowa kilkakrotnie. Zagłębie zaś budzyńsko-cholerzyńskie, według podobnych obliczeń opierających się tak na przeprowadzonej niwelacyi całego terenu, jakoteż na wysokości wodostanu we wszystkich studniach, — w których przecież woda stale utrzymywała się w wysokości 5 5 — 8 metrów powyżej górnej powierzchni warstwy wodonośnej, — jak niemniej na nawierconych i osobno badanych próbkach wszystkich przebitych warstw, obliczeń, zestawionych znowu z najskrupulatniejszą ostrożnością, — dawać powinno wody najmniej 10 razy tyle, ile dla Krakowa potrzeba. Ponieważ jednak wszystkie te rachunki, jakkolwiek na racyonalnej oparte podstawie, pewności stanowczej, absolutnej nie dają, toż należy je doświadczeniem stwierdzić, gdyż namacalne tylko przekonanie być powinno podstawą do przedsiębrania tak kosztownego, jak wodociąg dzieła.)

Mowca przedłożył wnioski następujące:

1) Rada miasta przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisyi wodociągowej o wyniku prac w kierunku badania wód wgłębnych w okolicy Krakowa.

2) Rada miasta przyzwala kredyt w kwocie 12.000 złr. dla dokonania badań ilościowych i uzupełnienia jakościowych w terenie wodonośnym bielańskim i zagłębiu budzyńsko-cholerzyńskiem.

3) Wydatek pokryty będzie z funduszu obrotowego miejskiego.

Następnie prof. **Zaręczny** w sposób jasny wypowiedział opinię swoją o wodach wgłębnych w Krakowie w ogóle i najgoręcej polecił prowadzenie dalszych badań terenów oznaczonych we wnioskach komisyi.

Prof. dr. **Bujwid** zdał sprawę z fachowych badań wód, które ewentualnie miałyby być użyte dla wodociągów Krakowa.

P. **Ingarden** w dłuższem przemówieniu wypowiedział poglądy swoje na sprawę wodociągu dla Krakowa. Głównym warunkiem, zdaniem mowcy, jest, aby źródła, z których woda ma zasilać miasto, znajdowały się w obrębie fortyfikacyjnym, nie należy bowiem zapominać, iż Kraków jest twierdzą. Tereny, które dalej badać zamierza komisya wodociągowa, odpowiadają w zupełności tym warunkom, dlatego też warto jest wydać 12.000 złr. na ten cel.

Wszystkich trzech pp. rzeczoznawców oklaskami nagrodziła Rada za przemówienia wszechstronnie wyjaśniające tok sprawy.

R. m. dr. **Domański** w dłuższem przemówieniu poddawał krytyce wyrażone poglądy, a przemówienie swoje zakończył uwagą, iż według osobistego jego zdania nad przedłożonemi wnioskami komisyi wodociągowej należałoby przejść do porządku dziennego, wniosku wszakże w tym duchu nie stawia, lecz pragnie, aby co do higienicznych warunków wód, dobywanych przez komisyę, zażądać opinii miejskiej komisyi sanitarnej. Mowca jest zdania, iż tylko przewlekanie sprawy będzie rezultatem przyjęcia wniosków komisyi wodociągowej, która dotąd zamało uwzględnia higieniczną stronę sprawy, a za wiele zajmuje się techniczną jej stroną.

Dla faktycznych sprostowań i w ogóle obalenia wyrażonych przez dr. Domańskiego poglądów, zabierali głos pp.: prof. **Zaręczny** i prof. **Bujwid**. Fachowych wyjaśnień żądał przychylny zresztą wnioskom komisyi dr. **Jakubowski**.

Szczegółowo odpowiadał na wszelkie zarzuty prof. Domańskiego, referent komisyi p. **Rotter**, który również dał żądane przez dr. Jakubowskiego wyjaśnienia.

Dyskusya nad ważną tą dla miasta sprawą trwała blisko cztery godziny. Z zarządzenia prezydenta przygotowany będzie szczegółowy protokół według stenogramu.

W głosowaniu przyjęła Rada jednomyślnie wnioski komisyi wodociągowej.

Dr. **Jordan** wyraził zadowolenie z obecnego toku czynności w sprawie wodociągowej, ponieważ jest on racyonalnym. Albo komisya znajdzie dobrą wodę i w dostatecznej ilości tam, gdzie jej szuka, albo trzeba będzie powrócić do projektu wodociągu z Regulic. Szukać należało dawniej, lecz impuls w tej sprawie, zwrot do racyonalnego kierunku dało krakowskie Towarzystwo techniczne, ogłoszeniem rozprawy inżyniera p. Ingardena. Na wydawnictwo to niezamożne Towarzystwo wydało znaczną kwotę, dr. Jordan wnosi więc: Rada miasta uchwala zwrócić Towarzystwu technicznemu kwotę 420 złr. na wydawnictwo to poniesioną. Wniosek ten Rada uchwaliła, a prezydent zamknął obrady przed godziną 10 wieczorem, życzeniem wesołych świąt.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 kwietnia.

Losy ustawy przeciw stronnictwom przewrotowym w Niemczech nie są wcale pewne, pomimo że komisya przyjęła całą ustawę. Dzienniki berlińskie zaznaczają, że bardzo wiele zależeć będzie od stanowiska, jakie w tej sprawie zajmą wolnokonserwatyści i... Polacy. Powszechną też uwagę zwróciło oświadczenie *Dziennika Pozn.*, że Koło polskie głosować będzie **przeciwko** ustawie anti-przewrotowej.

W sprawie tej daje w tymże organie pos. dr. Józef **Krzymuski** następujące wyjaśnienia w liście otwartym, do wyborców jego wystosowanym:

„Przez usta ks. dr. **Wolszlegiera** — pisze pos. **Krzymuski** — oświadczyło Koło polskie parlamentarne przy pierwszem czytaniu projektu przewrotowego w Izbie, iż go żadną miarą przyjąć nie może. Większość parlamentu oświadczyła się wonczas za przesłaniem projektu rządowego do komisyi; Koło polskie nie sprzeciwiało się temu. W komisyi projekt rządowy przeszedł właśnie drugie czytanie. Skoro po trzeciem czytaniu w komisyi projekt odesłanym będzie do Izby, natenczas dopiero Koło polskie mogło rozpatrzeć się w zmianach, zaproponowanych przez komisyę i powziąć uchwałę, jakie należy zająć stanowisko przy drugiem i trzeciem czytaniu projektu w Izbie. Ten jest bieg formalny rzeczy!

„Atoli wiemy z dotychczasowych obrad komisyi, iż nie zdołała ona usunąć z projektu rządowego niebezpieczeństw, jakieby dla społeczeństwa naszego z pewnością wynikły, gdyby ów projekt stał się prawem, i nie ma zgoła najmniejszej nadziei, ażeby komisya przy trzeciem czytaniu owe niebezpieczeństwa usunęła, to też jestem głęboko przekonany, **że Koło polskie będzie w Izbie przeciw całemu głosowało projektowi.**

„Zresztą jak bądź, poseł Wasz, Szanowni Wyborcy, prędzej w Wasze ręce **mandat złoży**, niżby miał się przyczynić do przeprowadzenia praw szkodliwych narodowi swemu. Dla informacyi dodam jeszcze: Koło wysyła wprawdzie do rozmaitych komisyj parlamentarnych swoich przedstawicieli, **ale głosowanie tychże nie wiąże Koła.** (!) Ks. dr. Wolszlegier nie złożył mandatu jako członek komisyi przewrotowej, pos. dr. Komierowski był tylko jego zastępcą".

Otóż tutaj gdzieś między ks. **Wolszlegierem** a pos. **Komierowskim** „siekierka zgięła". Pos. Komierowski oświadczył, że w obradach komisyi udziału nie brał, a ks. **Wolszlegier** nie daje żadnych wyjaśnień. My sądzimy, że jeżeli poseł polski w komisyi parlamentarnej nie miał z Koła mandatu do głosowania **za ustawą** anti przewrotową, — to nie powinien był za nią głosować.

Z Paryża.

Na ostatniem posiedzeniu **senatu francuskiego** jeden z senatorów niesłusznie i bezpodstawnie poruszył kwestyę osobistej natury dosyć drażliwą, o której teraz rozpisują się dzienniki opozycyjne. Senatorem tym był monarchista margr. **de l' Angle-Beaumanoir**, a kwestya, którą postawił, polega na tem, czy **Casimir-Périer**, jako były prezydent republiki, ma prawo nosić wielką wstęgę legii honorowej, które przysługiwało mu jako prezydentowi. Casimir-Périer ukazuje się obecnie nieraz w tej wstędze, a dzienniki radykalne wyszydzają go za to, nadmieniając z przekąsem, że z urzędu prezydyalnego pozostały mu tylko gorzkie wspomnienia i miłe sercu jego dekoracye. Inne pisma posuwają się dalej i twierdzą, iż wielki mistrz orderu powinien p. Casimir-Périer'owi zakazać noszenia odznak legii honorowej. Oczywiście jest to tylko złośliwa wycieczka, gdyż według tradycyi i przepisów legii honorowej byłemu przezydentowi republiki przysługuje niewątpliwie prawo noszenia wielkiej wstęgi. Kiedy prezydent **Grévy** zmuszony był do opuszczenia tego stanowiska, zabrał ze sobą nawet złotą kolię legii honorowej i zwrócił ją dopiero na wyraźne wezwanie wielkiego kanclerza, ale nikt wówczas nie kwestyonował jego prawa do noszenia wielkiej wstęgi; wszyscy bowiem wiedzą dobrze, że prawo to przysługuje każdemu byłemu prezydentowi republiki, jako byłemu wielkiemu mistrzowi orderu. Musiał o tem wiedzieć i senator Beaumanoir, pomimo tego jednakże poruszył tę kwestyę publicznie, powołując się na kampanię prasy nieprzyjaznej dla Casimira Périer. To też minister sprawiedliwości **Trarieux** odparł na to iż nie uważa za stosowne odpowiadać na tak drażliwą kwestyę. Rzecz stała się jednakże głośną i podnieciła prasę radykalną, która nawet po śmierci politycznej Casimira-Périer nie chce zostawić go w spokoju.

W dwóch departamentach francuskich odbyły się w sobotę wybory uzupełniające do Izby deputowanych, których wynik nie zmienił wcale dotychczasowego liczebnego stosunku stronnictw parlamentarnych. W **Sedanie** umiarkowany republikanin **Villain** otrzymał mandat po zmarłym republikaninie Philippoteaux. Energiczna agitacya socyalistów, którzy ze wszystkich sił starali się wydrzeć ten mandat umiarkowanym, nie została uwieńczona pożądanym skutkiem. Nie da się jednak zaprzeczyć, że socyaliści w przemysłowem tem mieście zrobili znaczne postępy, gdyż kandydat socyalistyczny Lassale otrzymał tylko o 117 głosów mniej od zwycięskiego Villaina. Drugi wybór odbył się w **Beauvais**. Na miejsce zmarłego radykała **Boudeville'a** wybrany został **Lesage**, należący również do radykalnego stronnictwa, 8364 głosami, podczas gdy umiarkowany republikanin **Raviart** otrzymał tylko 5015 głosów.

Siostra Miłosierdzia.

Jak w górskim krajobrazie, w miarę oddalania się niejeden występuje szczegół, zasłoniony przedtem wielkiemi skałami, tak i w historyi znamienne epoki, gdy na nie z pewnej odległości spoglądamy, wzbogacają się mnóstwem postaci przyćmionych zrazu blaskiem głównego bohatera, zasługujących jednak na uwagę i posiadających wartość samoistną. Epopea napoleońska znajduje się obecnie w tem stadyum. Mnożą się biografie i charakterystyki osób, które w niej brały udział, rośnie z roku na rok zbiór pamiętników współczesnych, kreślonych ręką ludzi wszelkich stanów, od marszałka i ministra do prostego żołnierza.

Kobiecego dziś pióra mamy przed sobą dzieło, lecz nie jednej z tych wielkich dam, które na scenie świata, jak pani Stael lub pani Récamier, rozgłośną odegrały rolę. Staje przed nami w habicie i z różańcem w ręku — zakonnica i opowiada swoje życie. Więc to książka rozmyślań lub dzienniczek klasztorny, opisujący lekcye dawane pensyonarkom, pomyśli czytelnik, biorąc w rękę mały tomik, nazwany „pamiętnikiem zakonnicy". Dość pierwsze przerzucić kartki, by się przekonać, że tak nie jest. Zakonnica ta nosi biały kornet sióstr miłosierdzia, a życie jej, to pół wieku pracy, czynu i ruchu, w bezpośredniej styczności z największymi ludźmi i największemi wypadkami w ojczyźnie francuskiej lub nawet poza nią. Liczne kartki pamiętnika, napisane dla swoich i nie przeznaczone do druku, złożył i uzupełnił w kilkadziesiąt lat po śmierci autorki wydawca.

Krystyna de Saint Vincent hrabina de Vallombray od młodości przeznaczona była do niezwykłych kolei. Rodzice odumarli ją wcześnie, mąż, hulaka, zepsuty na dworze Ludwika XV, opuścił ją, straciwszy poprzednio majątek, i uciekł do Ameryki, gdzie marnie zginął. Dwudziestoletnia wdowa została sama z dwiema siostrami i ukochaną córeczką w nawpół zrujnowanym zamku rodzinnym, położonym w zapadłej Vandei.

Tak dla niej rozpoczynało się życie. Niejednę byłoby ono złamało; jej dodało tylko energii w zwalczaniu przeciwności. Wprawną ręką pokierowała interesami zapewniła jaki taki posag siostrom i wkrótce wydała je korzystnie za mąż, sama zaś z córką pozostała na miejscu, czyniąc dobrze wśród biednych i zyskując miłość okolicznego ludu. Elastyczny jej temperament odzyskał równowagę i przyznaje sama, że czuła się bardzo szczęśliwą. Nie na długo. Kilkoletnią córeczkę zabrała w nocy prawie nagle epidemia, panująca w okolicy. Nad ciałem dziecka, błędne oczy utkwiwszy w dal, stała matka; z zaciśniętych jej ust wydobywały się głuche bluźnierstwa przeciw Temu, który zabrał to jedno, co na świecie kochała. Harda jej dusza tym razem się ugięła, rozum i wola ustąpiły szaleństwu. Lecz nie danem jej było umrzeć na duchu. Wpływ kapłana, przyjaciela rodziny, przywrócił ją do zdrowych zmysłów, złamaną moralnie, lecz silną na ciele i żądną pracy i ofiary. Wkrótce potem wstąpiła do zakonu sióstr miłosierdzia w Angers, skąd ją niebawem przeniesiono do Paryża. Tu przebyła lat kilka w spokoju i pracy, aż do wybuchu rewolucyi 1789 r. Biedna zakonnica, choć nie wtajemniczona w wielką politykę, posiadała jednak bystry dar spostrzegawczy, a ten wystarczał jej przy ciągłej styczności z najrozmaitszemi warstwami ludzi do zmiarkowania, że tu nie na lata, ale na miesiące, lub może nawet na dni liczyć wypada termin katastrofy. Przyszła groźna, straszna, jak burza, druzgocąc wszystko przed sobą. Wypędziła też siostry miłosierdzia ze szpitali i z własnego domu. Nastały ciężkie czasy. Rozproszone zakonnice ukrywały się po prywatnych domach, przełożona z dwiema siostrami, przebrane za robotnice, najęły mieszkanko na odległem przedmieściu. Tu od czasu do czasu odwiedzał je stary zegarmistrz, mieszkający w pobliżu. Gdy gość wszedł, zamykano drzwi na klucz, stół nakrywano białym obrusem i zegarmistrz, pod którym ukrywał się ścigany przez zaoczny wyrok śmierci ksiądz, rozpoczynał ledwie dosłyszanym głosem modlitwy mszalne. W kryjówce tej zdarzył się znękanej zakonnicy oddawna pierwszy radosny wypadek. Natrafiła na ślad starszej siostry, wskutek różnych nieszczęść oddalonej od domu rodzinnego, teraz zamężnej margrabiny de Serlou. Znalazła ją w towarzystwie córki już dorastającej. W tych czarnych godzinach zażyły biedne kobiety chwili szczęścia. Lecz jakże ono zwodnicze: Na schodach usłyszano ciężkie stąpanie i chrzęst broni, a we drzwiach otwartych stanął żołdak rozkazujący im zbierać się szybko, gdyż nie myśli tu czasu tracić. Były zdradzone. Wóz więzienny zawiózł je aż przed pałac Luksemburski, którego część zamienioną była na kaźnie. Tu przedstawił się ich oczom niespodziewany widok. W obszernej sali, oddzielone od innych więźniów, zastały towarzystwo, złożone z pierwszych rodzin Francyi. Wielcy dygnitarze, dumne księżne i układni margrabiowie stali tam wspólnym złączeni losem. Cały dwór Maryi Antoniny zebrany był w tem więzieniu, któremu mógł był pozazdrościć takich gości najwykwintniejszy salon europejski. I tu w tych tragicznych chwilach pokazywała się cała potęga zwyczaju, w krew przeszła układność dworska. Ludzie ci, którym życie schodziło na ukłonach i dowcipach, zachowywali i teraz jeszcze w obliczu śmierci twarz spokojną i uśmiechniętą. Nie darmo mawiał Talleyrand, że, chcąc widzieć prawdziwe życie towarzyskie i ludzi dobrze wychowanych, trzeba było żyć przed rewolucyą.

W tem więc towarzystwie znalazły się siostry. Po odbytych prezentacyach nastąpiła cisza, każdy myślał o dniu jutrzejszym; zakonnice się modliły. Niebawem przyszło im stanąć przed trybunałem rewolucyjnym. Krystyna, choć do męczeństwa gotowa, zbyt miała w sobie siły i życia, by bez protestu uledz. Broniła się więc, oko w oko z Robespierrem, Dantonem, Saint Justem, przed którymi drżała Francya cała. Oczywiście nic jej to nie pomogło, została wraz z niedawno odzyskaną siostrą skazaną na śmierć. Uszły jej cudem tylko, po całym szeregu przygód, które ustały dopiero z chwilą upadku Robespierra.

Konsulat zmienił wiele rzeczy. Korzystając z dobrego usposobienia rządu dotarła Krystyna aż do ministra wojny i wyjednała u niego pozwolenie na otwarcie szpitala dla chorych żołnierzy. Wkrótce potem przedstawiała cały bataliou swych sióstr generałowi Bonapartemu. W Paryżu nastały świetne dni. Drugiego grudnia 1804 r. w starożytnej katedrze odbyła się koronacya Napoleona. Przyglądała jej się matka Krystyna i zganiła w duchu, że cesarz własnoręcznie koronę na głowę włożył, gdy należało się to z urzędu papieżowi. Lecz niedobre to wrażenie minęło jej prędko wobec wypadków, które miały wstrząsnąć Europą, a zajmowały nadzwyczaj dzielną matkę. Miała ona od dzieciństwa uczucie podziwu dla wojska i sztuki wojskowej, a że pomimo doznanych prześladowań dobrą była patryotką, więc nadchodzące wieści o zwycięstwach wojsk francuskich napełniały ją zapałem. Koniecznie zapragnęła dostać się na pole bitwy i uzyskać kierownictwo ambulansu. Od arcybiskupa aż do ministra wojny obiegła wszystkie instancye i dokonała swego: mianowano ją dyrektorką dywizyi sióstr, wysyłanej właśnie za Ren. Dnia 4 października 1806 r. opuściły Paryż, dnia 10 października stanęły w Naumburgu, a matka Krystyna przed obliczem marszałka Davousta.

Znakomity wódz bardzo był lubiany przez podwładnych, o których dbał, jako o własne dzieci, na zewnątrz jednak miał obejście surowe i szorstkie. Matka Krystyna była przygotowana na dość ostre przyjęcie to też stawiła się śmiało, odpowiadała spokojnie i tem odrazu pozyskała sobie marszałka, który nawzajem dobre na niej sprawił wrażenie. Oddano jej ambulanse wojskowe, w których rozwinęła zaraz największą energię. Pomimo dochodzącej sześćdziesiątki, od rana do nocy wszystkiem kierowała, niestrudzona w miłosierdziu i pracy. Żołnierzom umiała przemawiać do serca i wkrótce matka Krystyna była osobą równie znaną, a z pewnością bardziej lubioną w obozie, niż niejeden z generałów. Za wojskiem pociągnęła pod Jenę. Davoust zajął pozycye pod Auerstadt, opodal stanęły ambulanse. Noc była ciemna, mgła gęsta wznosiła się z dolin, rekonesanse utrudnione. W tem przyprowadzają przed marszałka świeżo schwytanego żołnierza nieprzyjacielskiego. Lecz jak na złość tłómacza nie było i ani sposób się czegoś dowiedzieć. Nareszcie ktoś przypomniał sobie, że słyszał matkę Krystynę rozmawiającą z Niemcami w ich ojczystym języku. Zawołano ją i po chwili Davoust miał dokładne wiadomości, których potrzebował. Podziękowawszy uczynnej matce, odesłał ją do jej chorych. Nazajutrz była bitwa. Wśród grzmotu dział i błysku bagnetów w największy ogień szła na czele swych zakonnic, niosąc wszędzie pociechę i ratunek. Była nawet chwila, gdy znalazły się wśród walczących i wyciągały z pod kopyt końskich stratowanych ludzi. Nareszcie zwycięstwo Francuzów zakończyło bitwę. W obozie panowała radość, ale w ambulansie sióstr co chwila więcej składano rannych, na których opatrunek już rąk nie starczyło. Jakież więc było zdziwienie poczciwej matki, gdy ją znowu przed naczelnego wodza zawezwano. Marszałek pochwalił jej bohaterstwo w czasie bitwy i oświadczył, że żołnierze pragną jej zrobić owacyę. Dopiero na usilne prośby uwolnił ją od tych nieproszonych uroczystości. Lecz czekały ją większe. Cesarz Napoleon, zwiedzając obóz, zatrzymał się w ambulansie. Rozdawszy pochwały lub nagrody rannym wojownikom, zwrócił się do matki Krystyny, która go po szpitalu oprowadzała, i przemówił do niej słów kilka, chwaląc jej dzielność i poświęcenie. Następnie zdjął z piersi krzyż legii honorowej i własnoręcznie przypiął go na habicie zakonnicy. Zapał powstał ogólny, wołano: „Niech żyje cesarz! niech żyje matka Krystyna!"

Z życia obozowego powołano ją do łoża umierającej siostry, której już nie zastała przy życiu. Po dwuletnim pobycie w klasztorze, wysłano ją znowu na wojnę. Tym razem kazano jej podążyć do Hiszpanii. I tu spotykały ją różne niebezpieczeństwa; raz nawet napadniętą została przez bandę partyzantów i ledwie cudem uszła śmierci. Odwołano ją stamtąd do ojczyzny, gdzie umysły wszystkich zajęte były rozpoczynającą się właśnie kampanią. Matka Krystyna została przełożoną oddziału sióstr miłosierdzia, mającego towarzyszyć wojsku. Jednakże przed wyruszeniem w drogę zapadła ciężko na zdrowiu i zmuszoną była pozostać w ojczyźnie. Z łoża boleści powstała dopiero, gdy wróg wtargnął do Francyi. Sędziwa już staruszka odnalazła siły młodości i znowu podążyła na pole niebezpiecznego obowiązku. Podczas restauracyi, dzięki swemu urodzeniu i wysokim pokrewieństwom, stała się prawdziwym aniołem opiekuńczym dla skompromitowanych bonapartystów i niejednokrotnie widziano ją wynoszącą z komnaty królewskiej dokument ułaskawienia dla skazanego na śmierć lub wygnanie. Pomagała jej księżna d'Angouleme, która mawiała dowcipnie, że król w najłaskawszem bywą usposobieniu, gdy czyta pieśni pasterskie Wergiliusza. Te więc wybierały chwile, by prośby swe przedstawiać.

Tak daleko sięgają jej pamiętniki.

Ostatnie lata życia słodką jej przyniosły pociechę. Została przełożoną nowego szpitala w Mezières, miejscu jej urodzenia, gdzie pozostały najdroższe pamiątki. Tu nad grobem ukochanej córki, otoczona miłością okolicznego ludu, który, pomimo 50 lat rozłączenia, zawsze ją „dawną panią" nazywał, dokończyła pracowitego żywota.

W majowy poranek 1832 r. na skromnym cmentarzu wiejskim poważna odbywała się ceremonia. Za prostą trumną niesiono krzyż walecznych, a gdy ksiądz ostatnie wyrzekł słowa, wśród łez ubogich i przyjaciół, zagrzmiała salwa piechoty, ustawionej przy bramie, i rozległa się komenda: „Prezentuj broń!"

Kronika.

Kraków, 11 kwietnia.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" nadesłał zarząd Koła pań w Stanisławowie 100 złr.

---

ry, a usłyszałeś ją; wołała przez morza, a biegłeś ku niej. Tyś podniósł nad ludami sztandar wolności za nich i za siebie. I stałeś pod sztandarem tym i upadałeś pod nim w bojach sławnych, w których tryumfują zabici i w ranach leżący. Zaprawdę insze ziemie rodzą krzew wawrzynu; lecz jam czoła pod wawrzyn rodziła!

L U D.

O matko bohaterów, bądź błogosławiona!

P O L S K A.

Lecz większą nad miłość wolności dałam ci miłość ku mnie.

Jam cię nauczyła słodkiego imienia Ojczyzny. A jest to imię nad imię ojca twego, i nad imię matki twojej, a nie masz miłości, któraby z tą zrównaną była. Albowiem w każdej miłości człowiek siebie szuka; lecz w tej chce utracić siebie: Gom napełniona prochem tych, co zginęli za mnie. I było imię moje zaklęciem twojem i przysięgą; było błogosławieństwem, któreś z domu brał.

Grudeczka ziemi mojej, na tułactwo na sercu niesiona, ta była relikwią i szkaplerzem twoim.

I byłam sercom wiernym — wierną, i miłującym miłującą, a żywym — żywą. W ciemnice za tobą szłam i cieszyłam cię; jam w kaźni ocierała pot z twojego czoła. I w głębie kopalń z tobą szłam i świeciłam w nich promieniem nadziei. Ja byłam mocą męczenników i siłą wyznawców; ja młodziankom dawałam moc mężów. Gorzki chleb wygnania jam łamała z tobą; na śnieżnych równinach Sybiru jest ślad stopy mojej. Nie opuściłam cię na żadnej z dróg twoich; odziewałam wielkością kroki i czyny tułacza.

Każdą ciężkość twoją czyniłam lżejszą, i każdą mękę; jam trwała przy tobie, pókiś mnie nie odepchnął sam. Ale i wtedy nawiedzałam pustynię twych piersi wspomnieniem młodości twojej, a marom sennym twoim dawałam głosy ciche i łkające. A tyś się mnie zaparł!

L U D.

Matko bolesna! Bądź błogosławiona!

P O L S K A.

I co uczynić mogłam, a nie uczyniłam tobie?

Ja trzymam przed narodami imię twoje, z oblicza świata niestarte, albowiem póki ziemia trwa, lud trwa. I póki ziemia żywie, lud żywie. Przeto wiosną mogiły odziewam, a na progach pustych murów siadam i nie daję im w ruinę iść. Na drodze królów siadam z obliczem zakrytem, i wchodzę na pokoje ich widmem, przed którem bledną.

Gdy mówią: „prawo", słyszą jęk mój; a kiedy mówią: „sprawiedliwość", krzyk mój jest im echem. Słyszany jest głos mój na wschód i na zachód słońca; sny mocnych świata — ja płoszę.

Wołam, kiedy burza gromem grzmi; a kiedy się cisza czyni — nie ustaję.

Całości twojej ja strzegę; ostatnią jestem warownią imienia twojego.

Żalim się rozpadła na części?

Żalim usypała góry i otworzyła przepaście tam, gdzie rozdarto mnie? A kto mnie uczyni niepłodną?

Ja tobie śpiewam nadziei pieśń, ja jestem siłą twoją!

I co uczynić mogłam, a nie uczyniłam?

A ty, ludu mój, zgotowałeś krzyż Ojczyźnie twojej!

L U D.

Kyrie eleison! Chryste eleison!
Moja, moja wina!..

Jan Sawa.

Zarząd Koła miejscowego w Serecie przysłał kwotę 10 złr.

Wydział powiatowy w Jaśle złożył kwotę 50 złr. na budowę szkoły polskiej w Biały.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał p. Edmund Klemensiewicz, notaryusz z Grybowa, 25 złr., jako część honoraryum przez dra Adama Jakubowskiego od hr. St. nieprzyjętego.

Takąż kwotę 25 złr. p. Klemensiewicz rozdzielił między ubogich uczniów szkoły kołodziejskiej w Grybowie, stosownie do życzenia obu stron.

Na budowę szkoły polskiej w Biały złożyło zarządowi Koła pań w Krakowie grono uczennic muzeum dla uczczenia pamięci Adryana Baranieckiego kwotę 6 złr. 5 ct.

Klub kolejowy w Krakowie ze składki, zebranej w grudniu 1893 r. na cele towarzyskie, a deponowanej u p. Schneidra, inspektora kolei państwowych kwotę 12 złr. 12 ct. w myśl życzenia ofiarodawców, złożył dzisiaj w redakcyi naszego pisma na cele gimnazyum w Cieszynie.

Wiadomości osobiste. Rada nadzorcza galicyjskiego banku kredytowego mianowała wicedyrektorem tej finansowej instytucyi p. Edwarda Marynowskiego, długoletniego prokurzystę tegoż banku.

Chór rzemieślniczy odśpiewa w kościele księży Pijarów pod kierunkiem p. Józefa Sierosławskiego, w Wielki piątek o godz. 5 po południu Palestryny: *Popule meus*, *Christus factus*, *Vexilla Regis Miserere* Eppinka. *In Monte oliveti* Martiniego. *Adoramus te* Orlanda Lassus.

W Wielką sobotę po godzinie 6 wieczorem weźmie udział w rezurekcyi: śpiewy według kancyonałów polskich, na ostatku *Regina coeli* na 4 głosy Vatera.

W Wielką niedzielę o godzinie 10 podczas sumy części zmienne Mszy według kancyonałów rzymskich wyd. Pusteta; stałe części na 4 głosy.

W tymże dniu nieszpory według przepisów kościelnych z antyfonami według wyd. Pusteta.

W Wielki poniedziałek o godz. 10 Msza na 4 głosy i Sekwencya według mel. rzymskiej.

W Kole artystyczno-literackiem odbyła się wczoraj z powodu przypadających na 12 b. m. imienin prezesa Juliusza Kossaka, uczta na cześć solenizanta, do której zasiadło kilkudziesięciu członków Koła, oraz przyjaciół i wielbicieli sędziwego artysty. Przybrane kwieciem stoły ustawione były w podkowę, a miejsca obok prezesa zajęli pp. Michał Bałucki, poseł dr. August Sokołowski, radca Trzaskowski, dyr. Zathey, dr. Czermak, artyści pp. Benedyktowicz i Wodzinowski i t. d. Po drugiem daniu zabrał głos wiceprezes Koła p. Bałucki, wnosząc w ładnym i dowcipnym wierszu toast na cześć solenizanta. Po przemówieniu, przyjętem oklaskami, posypały się liczne inne. Kolejno zabierali głos: poseł dr. Sokołowski, pp. Benedyktowicz, Wodzinowski, Chwalibogowski, Ottmann, podnosząc zasługi, talent i towarzyskie przymioty prezesa, a pułkownik Miłkowski w pięknych rymach zaznaczył wzniosłą ideę, jaką Kossak przekazał w cyklu swych ślicznych ilustracyj do pieśni legionów. Wśród wesołej, towarzyskiej gawędy, wierszem i prozą wnoszonych toastów, uczestnicy zebrania przepędzili kilka przyjemnych godzin, urozmaiconych śpiewem i muzyką. Po kolacyi przenieśli się zgromadzeni do frontowych salonów, gdzie p. Michał Bałucki odczytał zręczną i bardzo wesołą humoreskę swą p. t. „Przygoda w wagonie“. Późno w noc trwająca pogawędka literacko artystyczna, w której dr. Wł. Miłkowski rozciągnął szereg zajmujących wspomnień o Deotymie i Odyńcu, zakończyła jeden z najpiękniejszych wieczorów w Kole.

Wydział krak. Tow. Oświaty ludowej założył 11 nowych bezpłatnych czytelń ludowych, a mianowicie: w Hyżnem, pow. Rzeszów, pod kierownictwem p. Andrzeja Lecha, nauczyciela; w Niewodnej pow. Jasło, pod kier. ks. Edw. Glatzela, proboszcza, i p. Jana Szczepanika, naucz.; w Wiśniowej nad Wisłokiem, pow. Jasło, pod kier. ks. Edw. Glatzela i p. Jana Łabno, naucz.; w Czeluśnicy, pow. Jasło, pod kier. p. A. Andresa, naucz.; w Łubienku, pow. Jasło, pod kier. ks. prob. Jana Szury i Szmyda, organisty; w Pustkowie, pow. Ropczyce, pod kier. p. Ant. Warchałowskiego, naucz.; w Czułowie, pow. Kraków, pod kier. p. Andrzeja Bisztygi, naucz.; w Przeciszowie, pow. Wadowice, pod kier. p. Jana Mendyka, naucz.; w Woli Żelechowskiej, pow. Dąbrowa, pod kier. p. Józefa Tarki, włościanina; w Starembystrem, pow. Nowy Targ, pod kier. p. St. Serwońskiego, naucz.; w Baworowie, pow. Tarnopol, pod kier. ks. prob. Jana Szubera. W tym celu użyto ogółem 1305 tomów książek, wartości 523 złr. — Nadto uzupełniono biblioteki nowym zapasem książek w czternastu dawniej założonych bezpłatnych czytelniach ludowych, a mianowicie: w Paleśnicy, Antoniowie, Odrzykoniu, Szczepanowie, Kamienicy, Grojcu, Świątnikach Górnych, Bukowie, Swoszowicach, Rzozowie, Kokotowie, Przewozie, Brzezowej i Raciborsku, do czego użyto ogółem 850 tomów książek, wartości 370 złr.

Sejmik relacyjny. Otrzymujemy pismo następujące: W dniu 25 kwietnia br. o godzinie 11 odbędzie się w Bochni w sali obrad Rady powiatowej sejmik relacyjny, na który zaprasza swoich wyborców z kuryi gmin wiejskich i miejskich okręgu Bochnia, Wiśnicz, Niepołomice *dr. Fr. Hoszard.*

Opera w Krakowie. Za inicyatywą i współdziałaniem konsorcyum obywatelskiego zamierza dyrekcya teatru urządzić w Krakowie sezon opery polskiej w czasie od 15 czerwca do końca sierpnia b. r. Rokowania już to ukończone, już to w toku będące pozyskać mają na sezon ten udział najwybitniejszych sił operowych polskich. W skład personalu obok sił średnich rutynowanych lub młodszych wiele obiecujących mają wchodzić imiona takie, jak Myszuga, Bandrowski, Jeromin, Wołoszko, Górski, Hellerówna, Konarska (z Warszawy), Abendroth i t. p. Chóry przeważnie lwowskie wzmocnione będą udziałem kilku sił warszawskich. Reżyserya spoczywać ma w rękach p. Kamińskiego, byłego śpiewaka, obecnie zasłużonego reżysera opery lwowskiej. Niezawodnie urządzenie opery tej miary artystycznej wymaga znaczniejszych kosztów. Dyrekcya teatru, jak się dowiadujemy, wniosła też do komitetu teatralnego umotywowaną prośbę o udzielenie możliwych ulg i opustów, względnie o subwencyę. Ponieważ Rada miejska we Lwowie, jakoteż Sejm subwencyonuje operę tamtejszą kwotą 15 tysięcy za 30 przedstawień, z czego wypada 500 złr. na każde, przeto należy się spodziewać, że i nasz komitet teatralny, a względnie Rada miejska wobec doniosłości tego przedsięwzięcia tak dla sztuki polskiej, jak i dla miasta uwzględni prośbę dyrekcyi, a to tem bardziej, iż od lat kilku zauważyć się u nas daje dotkliwy upadek ruchu przejezdnych tak dawniej świetnego i korzystnego dla Krakowa. Co prawda, nie mało przyczyniły się do tego rok rocznie powtarzające się epidemie z zamknięciem granicy połączone, a w roku ostatnim wystawa lwowska, która pochłonęła cały nasz przejazd. Wobec tego tem bardziej wskazanem jest temu przeciwdziałać. Niezaprzeczenie opera polska poważna, o siłach europejskiej sławy, stanowić będzie wybitną atrakcyę, podniesie i ożywi miasto, wzmocni i przysporzy kontyngentu przyjezdnych, dając tymże obok tego, co Kraków dać może, jeszcze coś, co zwykle jest tylko udziałem wielkich miast stołecznych.

Zmarli. Łucyan Tołoczko, kasyer gminy m. Lwowa, żołnierz polski z 1863 r., oficer wojsk francuskich w 1870 r., zmarł we Lwowie w 61 roku życia.

Konstanty Piliński, właściciel dóbr Tarnowiec pod Jasłem, niegdyś poseł do Sejmu, zmarł w 70 roku życia w majątku własnym.

Kazimierz Korczak Horodyński, właściciel dóbr, zmarł w Siekłówce Górnej w 52 roku życia.

Zygmunt Ruppert, b. urzędnik kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, dziennikarz i humorysta, piszący pod pseudonimem Mikada, zmarł d. 7 b. m. w Warszawie, przeżywszy lat 41.

Marya z Kiełczykowskich Będzikiewiczowa zmarła w Krakowie w 25 roku życia.

Zarząd kolei Północnej ogłasza: Od dnia 20 kwietnia b. r. zaczynając, wydawane będą bilety na jazdę wprost pomiędzy Lundenburgiem i Lwowem przez Kraków, po cenach następujących dla pociągów: pośpiesznych I kl. 28 złr., II kl. 20 złr, III kl. 10 złr. 50 ct; osobowych I kl. 21 złr., II kl. 14 złr., III kl. 7 złr.

Przedstawienie amatorskie odbędzie się w poniedziałek dnia 15 b. m. w lokalu Czytelni kolejowej w Krakowie przy ulicy Lubicz l. 15, I piętro. Amatorowie odegrają „Podróż po Warszawie“, operetkę komiczną w 6 obrazach Feliksa Schobera, z muzyką Sonnenfelda. Rozpocznie grą na cytrze przez 10 letnią panienkę. Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa tańcująca.

Z Nowego Sącza piszą do nas: Dnia 9 b. m. koło godziny 8 wieczorem zaalarmowani zostaliśmy nagle trąbką straży pożarnej. Obawiając się znowu katastrofy, która dwa razy już poprzednio nawiedziła w tym samym miesiącu miasto nasze, niezliczone tłumy publiczności podążyły na miejsce wypadku. Tym razem ogień przy bardzo słabym wietrzyku udało się wkrótce zlokalizować, dzięki czemu spłonęły tylko, ale doszczętnie, olbrzymi młyn i stodoła, własność p. Aleksandra, kolonisty miejscowego. Strata wprawdzie dość znaczna, bo z kilkuset worków pszenicy i żyta zdołano wskutek ogromnie szybko posuwającego się ognia zaledwie kilkadziesiąt uratować, ale sam młyn i zabudowania były ubezpieczone. Z uznaniem podnieść należy energiczną pomoc straży kolejowej w pierwszym rzędzie, dalej miejskiej i wojskowości.

W sprawie emigracyi do Brazylii urzędowa *Gazeta Lwowska* ogłasza: Delegacya policyjna w Pontebbie zawiadomiła graniczny komisaryat policyi w Pontafel, że król.-włoskie ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, iżby na przyszłość obcych wychodźców, którzy przy wstępie do Włoch nie wykażą się z posiadania przekazu na bezpłatny przewóz z Genui do Brazylii, nie wpuszczano przez granicę. Dotychczas agenci emigracyjni odbierali wychodźców austryackich i rosyjskich w Pontebbie, ci przewozili ich dalej bezpłatnie, ponieważ najczęściej żadnych nie mieli funduszów. Przestrzega się zatem wychodźców, którzy z braku przekazów na bezpłatny przewóz okrętem nie mogą dostać się do Włoch, zwłaszcza zaś wychodźców rosyjskich, przed dalszą jazdą, a to w celu uniknięcia kosztów, któreby spowodować musiało ich przymusowe odstawienie z Pontafel na miejsce ich pobytu.

Z Warszawy. Dnia 27 b. m. otwarty będzie w Warszawie zjazd telegraficzny. Przygotowania do zjazdu zostały ukończone. Sekretarzem zjazdu mianowany został p. R. Renni. Ministerstwo komunikacyi reprezentować będzie inż. Stanisławski. Ze strony dróg żelaznych na zjazd wydelegowani zostali: warsz.-wiedeńskiej naczelnik telegrafu Grabowski, nadwiślańskiej nacz. tel. Wołowski, terespolskiej Sokołow, warsz.-petersburskiej Ettinger, iwangr. dąbrowskiej i fabryczno łódzkiej Surin. W zjeździe, oprócz tego wezmą udział przedstawiciele wszystkich kolei skarbowych i telegrafów.

Arcybiskup warszawski ks. Wincenty Chościak-Popiel otrzymał zezwolenie udania się do Rzymu. Podróż nastąpi zaraz po świętach i potrwa około dwóch miesięcy. Zarząd archidyecezyą przez ten czas będzie zastępczo spełniał ks. Kazimierz Ruszkiewicz, biskup sufragan.

Znakomity rzeźbiarz Brodzki, zamieszkały w Rzymie, wykonał na zamówienie ks. Jabłonowskiej dla budowanego przez nią kościoła figurę Chrystusa. Figura ta, nadesłana już przez artystę do Warszawy, okazała się zbyt wielkich rozmiarów i dlatego nie będzie użytą według pierwotnego przeznaczenia. Właścicielka pragnie to dzieło sztuki zbyć za cenę 3.000 rubli.

Z Londynu donoszą: Dnia 5 bm. Oskar Wilde został zaaresztowany pod zarzutem zbrodni, karanej w Anglii ciężkiemi robotami od lat 10. Dnia 6 bm. zaś o godz. 10 rano sędzia John Bridge rozpatrywał sprawę. Przesłuchani świadkowie zeznawali przeciwko Wildemu stanowczo. Los tego dramaturga pierwszorzędnej siły można uważać za skończony. Sprawę odroczono; wypuszczenia Wildego za kaucyą sędzia odmówił. Dyrektorzy teatrów, w których grają sztuki Wildego, usunęli jego nazwisko z afiszów, ale wobec dochodów, które ciągną ze sztuk, zachowują je w repertoarze. Literatura angielska straciła w każdym razie jeden z lepszych swoich talentów. Wilde jest Irlandczykiem z pochodzenia. Po świetnem ukończeniu szkół w Dublinie, przyszły popularny pisarz udał się do Oksfordu, gdzie wyrobił sobie reputacyę „jednego z najzdolniejszych“. Jego późniejsza karyera pisarza dramatycznego była szeregiem zwycięstw nad rutyną i tryumfów „radykalizmu literackiego“.

Japonia i Rosya. Z powodu mianowania br. Łobanowa-Rostowskiego ministrem spraw zagranicznych, *Nowoje Wremia* mówi o zadaniach dyplomacyi w chwili obecnej i takie w tym przedmiocie kreśli uwagi:

„Nowy minister spraw zagranicznych zastaje zmienione zupełnie stosunki. Zmiana ta jest w przeważnej części dziełem Japończyków. Do białej dyplomacyi europejskiej napływa żółta fala japońska, a jest to, zdaniem naszem, dość zawiłe zjawisko doby bieżącej. Co z tego wynika, że Japonia pokonała, czy pokonywa Chiny? Według nas, fakt ten wywołał bardzo poważne następstwa, okazało się bowiem na widowni nowe państwo, nowy naród i nadomiar naród żółty, czyli będący czemś nowem dla człowieka z rasy europejskiej. Zwycięzca manifestuje się głośno, krzyczy o sobie i słychać go wszędzie. Zdawałoby się, że dla Europy jest to rzecz obojętna, iż wśród rasy żółtej znalazł się taki junak. W gruncie rzeczy jednak Europa czuje, że coś zmieniło się w niej samej, lub zmienić się może. Im dalej posuwa się zwycięzca, tem żywiej odczuwa to Europa. Rzekłbyś, że jej przybyło, że ktoś wciska się w nią przemocą i już to zagraża zmianą stosunków wzajemnych narodów europejskich, już odbiera Europie to, co w przyszłości miało jej przypaść w udziale. Rasa żółta po raz pierwszy staje w historyi w roli Europejczyka, wyposażonego w udoskonaloną broń europejską i w europejskie formy rządu. Żółty człowiek oznajmia niejako, że jest takim samym człowiekiem, jak Aryjczyk, jak Europejczyk, i że zamierza podjąć czynną walkę na polu kultury europejskiej i na polu dyplomacyi. Nie znaliśmy go poprzednio, pogardzaliśmy nim nieledwie, a przynajmniej ignorowaliśmy go. I nagle staje się on zwycięzcą takiej machiny, jaką są Chiny. W początkach XVIII wieku Rosya była dla Europy nowym krajem. Było to dla Europy takie same odkrycie, jakiem u schyłku XIX wieku jest odkrycie Japonii. Obecne odkrycie posiada nawet większe znaczenie, bo Rosyanie należą do białej, aryjskiej rasy, a Japończycy do obcej, żółtej. Rosya zaczęła łamać i rozbijać Turcyę z chwilą, gdy usadowiła się na dobre nad morzem, w tym Petersburgu, który niektórzy publicyści moskiewscy nazywają „brodawką“. Jeżeli określenie to jest trafne, bądź co bądź w brodawce tej mieściło się dużo mózgu, skoro zdołała utworzyć takie ogromne państwo. Japonia, przyswoiwszy sobie nieco cywilizacyi europejskiej, zaczęła gromić Chiny, rzuciwszy się z wysp na najstarszy ten ląd, przy którym Europa wygląda właściwie jak półwysep i skąd Japończycy przenieśli się niegdyś na swoje wyspy. Analogia Japonii i Rosyi nasuwa się sama przez się, ale Japonia postępuje może prędzej, bo pomaga jej w tem stara kultura. — Jest jedna jeszcze, ważna cecha Japonii. Jest to kraj niechrześcijański i kraj, w którym od niedawna panuje zupełna wolność wyznaniowa. Na 41,000.000 mieszkańców liczą zaledwie 100.000 chrześcijan, resztę stanowią buddyści, czciciele dusz przodków, konfucyanie i t. d. Wobec takiego konglomeratu żywiołów, przyszłość Japonii przedstawia się w sposób zagadkowy i pod względem religijnym i moralnym. Losy Japonii nie mogą nas nie zajmować. Jest ona naszym sąsiadem i może stać się wrogiem. Rozszerzywszy swoje granice od Niemna do oceanu Spokojnego, przypuszczaliśmy, że na dalekim Wschodzie nie mamy już żadnych innych przeszkód, okrom tego oceanu. Otóż nie! Przeszkoda wyrasta nagle w osobie Japończyków, niskich tych, żółtych, pozbawionych prawie zarostu ludzi, odznaczających się małemi nogami i rękami, ale wielkim rozumem, wytrwałością i praktycznością. Europa cieszy się poniekąd z ukazania się tej nowej siły, a jeżeli się cieszy, to dlatego tylko, że Japonia może wytworzyć Rosyi trudności. Taka kolej syberyjska nabiera już nieco innego znaczenia i powinnaby pójść na dalekim Wschodzie w innym zupełnie kierunku. W każdym razie spóźniliśmy się z nią potrosze. Dyplomacyę naszą czeka wielkie zadanie. Trzeba koniecznie zbadać kwestyę gruntownie i jąć się stanowczego programu działania. Wykształceni w Europie dyplomaci mogą okazać się niedość przygotowanymi do walki z tą nową i niewątpliwą siłą. Kto przeniknie ją na wskroś, kto potrafi oddziaływać na nią i powodować nią z korzyścią dla swojego kraju, ten będzie mistrzem.“

Kobiety na Wschodzie. Ciekawy odczyt odbył się w niewielkiej sali merostwa IX okręgu przy ul. Drouot w Paryżu, w obecności wielu pań, znanych w ruchu ekonomicznym. Organizowała go grupa feministyczna *„La Solidarité des femmes“*; przewodniczyła zgromadzeniu pani Marya Pierre, dr. medycyny; prelegentem zaś był emir arabski, młody Emir Arslan, redaktor i wydawca gazety arabskiej, wychodzącej w Paryżu p. t. *Kasch-ful-Nicab* (co znaczy: „Odkrywca prawdy“). Emir Arslan wziął za temat swojej pogadanki „Położenie kobiety na Wschodzie“. Naszkicował tedy najpierw wpływową jej sytuacyę u Arabów bałwochwalczych, którzy przed Mahometem koczowali w pustyniach, jej pierwszorzędną rolę w poezyi ówczesnej, jej zupełne równouprawnienie z mężczyzną i poszanowanie, jakiem się cieszyła. — Później, z nastaniem islamu zmieniło się na gorsze. Kobieta spadła do roli mieszkanki haremu. Islam dał wszechpotęgę w społeczeństwie mężczyznom. Dziś kobieta na Wschodzie znosi najstraszniejszą tyranię islamu. Stanowisko jej wobec mężczyzny dobrze maluje ten fakt, że w Syryi mężczyzna nie opłakuje śmierci żony z obawy śmieszności, a mówiąc o żonie, dodaje wyrażenie, które da się mniej więcej przetłómaczyć: „z przeproszeniem — moja żona“. W barwnych wyrazach opozycyjny emir emigrant z Syryi maluje harem sułtana w Konstantynopolu, „tę przepaść, która pochłania nietylko najpiękniejsze kobiety, lecz i największą część budżetu państwa tureckiego“.

Skarb z czasów Aleksandra Macedońskiego. *Odessk. list.* donosi, iż w powiecie izmailskim, w guberni besarabskiej, zrobiono bogate i ciekawe odkrycie. Pewien włościanin, karczując swój ogród, wykopał stare drzewo, a pod niem znalazł w ziemi 500 złotych monet staro greckich. W liczbie tych monet znajdowało się 130 statyr z czasów Filipa Macedońskiego, 364 tetrodrachm z czasów Aleksandra Wielkiego i 6 tarentyńskich. Monety te przeleżały w ziemi dwa tysiące lat. Waga skarbu wynosi $10^1/_3$ funta.

Dobry pomysł podatkowy. W Izbie francuskiej postawiono wniosek, aby ze względu na niedobory budżetowe nałożyć podatek na pychę, a więc obłożyć opłatą skarbową używanie tytułów: barona, hrabiego, margrabiego i księcia. Obliczono, że we Francyi jest przeszło 50.000 rodzin, noszących jakikolwiek tytuł. Owóż w razie nałożenia chociażby tylko 100 fr. opłaty skarbowej, przyniesie ten podatek przeszło 5 milionów czystego dochodu.

Składki. Dla nieszczęśliwej matki S. K. złożyli. N. N. miejscu 50 ct., N. N. z Dąbrowy 1 złr., X. i Y. 1 złr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Charakterystyka rządów Aleksandra III** w ziemiach polskich (1881—1894), napisał Orion. Lwów, 1895.

Niewielkich rozmiarów książeczka zawiera na kilkudziesięciu stronach treściwy rys dziejów naszych pod panowaniem zmarłego niedawno cara. Autor przedstawia najpierw Aleksandra III jako władcę, kreśli następnie rozpaczliwe położenie kościoła, szkoły i prasy w Królestwie Polskiem i na Litwie, omawia ustawy wyjątkowe, sądownictwo, prawo administracyjne, kończy zaś ogólnym poglądem na stan obecny, nawiązując do wrażeń, jakie śmierć cara wywołała w całej Europie.

Jako rzecz godną rozpowszechnienia zalecamy tę książeczkę gorąco każdemu. Cena jej 50 ct.

— **Ignacy Krasicki** jako prezydent Trybunału. Nakładem krakowskiej Akademii umiejętności, jako osobne odbicie z XXIV tomu rozpraw Akademii wyszła świeżo rozprawa pod powyższym tytułem, napisana przez dra J. Tretiaka.

Dział ekonomiczny.

Komitet gal. Tow. gosp. zawiadamia nas, że tak jak corocznie wysyła i w tym roku za granicę komisyę w celu zakupienia bydła rozpłodowego oraz nierogacizny, potrzebnych dla obór i chlewni zarodowych. W tym roku z powodu wielkiej międzynarodowej wystawy w Kolonii, wyjazd komisyi już w pierwszych dniach czerwca nastąpi.

Chcąc przy tej sposobności wszystkim hodowcom w kraju ułatwić sprowadzenie takiego bydła i nierogacizny, podejmuje się komitet tak jak zwykle zakupna tychże i przyjmuje zamówienia, które najdalej do 20 maja b. r. (z wymienieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk), a także z zadatkiem po 200 złr. na każdą zamówioną sztukę bydła, a 30 złr. na sztukę nierogacizny pod adresem komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie, ulica Słowackiego, L. 8 pisemnie wnieść należy.

Komisya komitetu składać się będzie z pp. Kazimierza Wiktora z Zarszyna, inspektora Jana Zakrzewskiego i weterynarza.

Z krak. Zakładu kontumacyjnego. (Targ na nierogaciznę). — Przypędzono dnia 8 i 9 kwietnia 1895 na targ 3665 sztuk.

Notowano: Prosięta od — do — złr. za parę. Chude —·— do —·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 34 do 36 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 2949 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 11 kwietnia. Cesarz mył dziś przed południem w kaplicy zamkowej nogi starcom. Uroczystość ta odbyła się z tradycyjnym ceremoniałem. Uczestniczyli w niej arcyksiążęta i arcyksiężne, dostojnicy dworscy, ministrowie, nuncyusz i kilku ambasadorów, arystokracya i generalicya. Umywanie nóg kobiet nie odbyło się w tym roku z powodu nieobecności cesarzowej.

Wiedeń, 11 kwietnia. Minister sprawiedliwości przeniósł sekretarza rady sądu obwodowego w Sanoku Włodzimierza Gładyszewskiego do sądu obwodowego w Przemyślu, zamianował zaś adjunkta sądowego w Żydaczowie Wincentego Hampla sekretarzem rady przy sądzie obwodowym w Sanoku, a adjunkta sądu lwowskiego Władysława Prokopowicza sekretarzem rady przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

Grac, 11 kwietnia. Dzisiaj rano wyjechało stąd 36 osób do Friedrichsruhe celem złożenia życzeń Bismarkowi. Wiele jeszcze osób w wyższej Styryi przyłączyło się do tej wycieczki.

Salcburg, 11 kwietnia. Arcyksiążę Piotr Ferdynand Salwator odjechał wczoraj do Czerniowiec na stały pobyt.

Budapeszt, 11 kwietnia. Wiadomości o stanie wody w rozmaitych częściach kraju brzmią groźnie. Na ulicach Semlina woda dochodzi wysokości półtora metra. Dunaj, Sawa, Dryna znowu wezbrały. Wiele miejscowości zalanych. Wiele gmin, położonych nad Cisą poniosło znaczne straty. Położenie w Szegedynie bardzo groźne. Skutkiem przerwania tamy poniżej Osongry 20.000 morgów pól i łąk zostało zalanych. Wszędzie prowadzi się jak najenergiczniejsza akcya ratunkowa.

Ze strony serbskiej usiłowano przerwać tamy broniące brzegów węgierskich, ażeby odwrócić powódź od Belgradu. Zamach nie udał się dzięki czujności pogranicznej straży węgierskiej.

Topolcza, 11 kwietnia. Wczoraj przy wyborach uzupełniających do Sejmu węgierskiego wybrano Franciszka Kossutha 1103 głosami. Kandydat stronnictwa liberalnego sekretarz stanu Voerver otrzymał 963 głosy. Aresztowano kilkanaście osób, które powóz liberalnego posła Kubinyi'ego i liberalnych wyborców obrzucały kamieniami.

Berlin, 11 kwietnia. *National Ztg.* dowodzi że japońskie warunki pokojowe dążą do uprzywilejowania japońskiego wywozu do Chin z uszczerbkiem dla eksportu europejskiego. Żądanie Japończyków zmierza poprostu do zaprowadzenia ceł różniczkowych na rzecz artykułów japońskich.

Paryż, 11 kwietnia. Senat skończył na wczorajszem posiedzeniu obrady nad budżetem i w porozumieniu z rządem zredukował kredyt na budowę kolei o 5 milionów franków. Budżet zaraz po południu odesłany został do Izby.

Kopenhaga, 11 kwietnia. Parlament zwołano na 14 b. m. na nadzwyczajną sesyę.

Londyn, 11 kwietnia. Izba gmin wybrała swoim speakerem po żywej dyskusyi ministeryalnego kandydata Gully'ego. Parnellici głosowali z mniejszością. Izba gmin odroczyła się następnie do 22 kwietnia.

Londyn, 11 kwietnia. Z Szangai donoszą, że Japończycy zajęli angielski okręt „Yiksang“, wiozący 220.000 nabojów, pochodzących od pewnej znanej firmy niemieckiej. Właściciel okrętu w dobrej wierze przyjął ten ładunek w Szangai.

Według telegraficznych wiadomości, z Tientsinu Japończycy zawlekli ten okręt do Port-Arthuru.

Londyn, 11 kwietnia. Z Buenos-Aires donoszą: Kiedy parowiec wiozący angielskiego oszusta Balfoura, musiał z powodu niskiego stanu wody powrócić do portu, udało się dwóch agentów sądu karnego na pokład okrętu, żądając wydania Balfoura. Kapitan okrętu odmówił wydania i zawiadomił o tem posła angielskiego, który ze swej strony zakomunikował tę wiadomość rządowi związkowemu.

Simonoseki, 11 kwietnia. Li-hung-czang, który zupełnie już wyleczył się z rany, rozpoczął wczoraj na nowo rokowania pokojowe z rządem japońskim.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 11 kwietnia 1895.	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	55
Zjednoczony dług w srebrze	101	70
Austryacka renta złota	123	60
4% austryacka renta (marcowa)	101	35
4% węgierska renta złota	123	60
4% węgierska renta koron.	99	40
Akcye banku austro-węgierskiego	1003	—
Akcye kredytowe	404	—
Londyn	122	30
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	$72^1/_2$
20 marek	11	93
20-to frankówki za sztukę	9	68
Banknoty włoskie	45	85
Dukaty austryackie	5	73

Wiedeń, 11 kwietnia. Ruble 130·75. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·70· — Żyto na wiosnę 6·10—0·00. Pszenica na wiosnę 6·95 do 0·00. Owies na wiosnę 6·62—0·00.

Wiedeń, 11 kwietnia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 98·—; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 98·25; 4% galic. fund. propin. 98·25; $4^1/_2$% list. banku kraj. 101·10; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·—; Akcye Karola Ludwika 224·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 336·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 152·—; losy z 1860 na 500 złr. — 158·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 164·50; losy z 1864 za 100 złr. — 197·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 404·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 454·—; Länderbank na 200 złr. — 287·10; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1096·—

Berlin, 11 kwietnia. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 249·50 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 100·50 mrk. Węgierska złota renta 103·40 mrk. Węgierska renta koronowa 98·70 mkr. Austryackie banknoty 167·50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 165·50 mrk. Ruble 219·60 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Zamieszczając w ogłoszeniach dziennika inserat P. Aleksandra Seidla Fabryki wyrobów mięsnych ul. Mikołajska L. 12 w Krakowie, wyrażam publicznie uznanie tej fabryce za doskonałe wyroby i polecam ją wszystkim, którzy chcą po przystępnej cenie dostać wybornych wyrobów. Kto raz spróbuje, już stale tam kupować będzie. 683 8 8

Jeden ze stałych odbiorców.

MAGAZYN MARYI PRAUSS
w Krakowie, Sukiennice, L. 16, i ulica św. Anny, L. 3,

poleca **na porę wiosenną i letnią** w wielkim wyborze:

Kapelusze paryskie, Okrycia, Zakiety, Peleryny, Płaszcze i **Kostyumy** angielskie do podróży, **Szlafroki, Matine, Bluzki** jedwabne, wełniane i batystowe, **Halki, Kołnierze** koronkowe. **Kołnierzyki** batystowe z manszetami, **Zaboty, Opaski** i **Boa** koronkowe, **Welonki, Wstążki, Koronki, Hafty** jedwabne, złote i srebrne, **Ubrania dżetowe** i **pasmanteryjne, Gorsety** paryskie i wiedeńskie. 761 6 25

Nowość! Parasolki fantazyjne i angielskie.




TUTKI
hygieniczne, nieklejone,
niebywałej dotąd dobroci, odznaczone medalem na wystawie krajowej, poleca

Fabryka 167 39 0

S. W. NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, ulica Skarbkowska, 15,
i filia oraz handel galanteryjny
Kraków, Sukiennice, 28.

100 sztuk od 12 ct. począwszy. 5000 sztuk wysyła się franco.

Dla podróżujących
jakoteż **do przesyłek**, polecam w najrozmaitszych wielkościach

pudełka patentowane

oraz 921 2 3

kufereczki podróżne i na kapelusze

po bardzo przystępnej cenie: od 1 złr. 30 cnt. do 2 złr 25 cnt.

Skład pudełek patentowanych, Plac Matejki, ul. Kurniki, 3.
Jan Zimler.

H. KRETSCHMER
Kraków, Rynek główny, L. 10,

poleca

świeżo nadeszłe wszelkie **towary korzenne i kolonialne, herbatę** chińską i rosyjską, **wódki, koniaki**, prawdz. **rum Jamaica** w oryginalnych flaszkach.

Bryndzę liptawską

oraz 762 8 10

wyborowe śliwki i powidła.

Wystałe i naturalne
wina węgierskie

Zieleniak garniec lub $5^1/_2$ but.	złr.	2.—
Samorodne „ „ „ „	„	2.50
Hegelayskie „ „ „ „	„	3.—
Tokayskie „ „ 5 szamp.	„	4.—
Szegsarder czerwone 1 litr	„	—.50
Erlauer „ 1 „	„	—.60

utrzymuje stale na składzie

HANDEL WIN
Antoniego Suskiego
w Krakowie. 850 6 6

Wyśmienity kompot
z brusznic karyntyjskich
z dodatkiem 50% cukru, dający się przechować cały rok, służący jako przysmak do potraw mięsnych i ciast, wysyła w **5 kg. beczułkach** opłatnie za zaliczką po **3 złr. 20 cnt.** do każdej stacyi pocztowej 532 35 60

Apteka Dra E. Kumpfa w Bielaku
(Villach, Karyntya).

W dobrach Wysockich
są do wydzierżawienia na lat 12
z dniem 1 lipca 1895 roku

dwa folwarki
z dniem 13 marca 1896

młyn turbinowy
o 3 kamieniach, z 7 parami walców

Zgłoszenia do **Zarządu dóbr Wysocko p. Surochów.** 899 3 3

Farbiarnia
806 4 78
i pralnia chemiczna
Piotra Utelskiego
w Krakowie, ulica Karmelicka, L. 17,

przyjmuje do farbowania, prania lub odczyszczania wszelkie **materye jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki, dywany, firanki, kapy, ornaty, ubrania męskie i damskie, uniformy wojskowe, pokrycia meblowe** itp w całości lub poprute.

PIWA
z ekstraktu słodowego
używanego z dobrym skutkiem na kaszel, oraz w zakatarzeniach płuc i żołądka, wyrobu własnego, dostać można **w aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie,** oraz w innych aptekach. 428 18 0

Cena butelki 36 centów.

Restauracya Aleksandra
Hotel Saski, Kraków,

przyjmuje zamówienia **na święta Wielkanocne** na wyroby **pasztetowe w cieście, indory faszerowane truflami, i kasztanami, rulady, auszpiki, galantyny** i inne artykuły, ktore będą **w piątek wykończone i można je tam nabywać.**

O wczesne zamówienia uprasza się. 905 4 4

Restauracya Aleksandra przez obydwa dni świąteczne będzie otwarta.

Ludwik Szufa
krawiec męski
Kraków, ulica Szewska, L. 28, I piętro,
zawiadamia Szanowną Klientelę, że otrzymał świeże 726 6 6

materyały angielskie
na sezon wiosenny i letni.

Maurycy Sieber
rządownie upoważniony **geometer cywilny** i zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy. wykonuje wszelkie podziały gruntowe, **parcelacye większych obszarów dworskich**, mapy do uregulowania stanu hipotecznego, wszelkie odgraniczenia i w ogóle czynności w zakres „miernictwa“ wchodzące.
Kraków, ulica Sławkowska, L. 16.

Koncypient adwokacki
znajdzie **zaraz zajęcie.**
Zgłoszenia z podaniem kwalifikacyi pod adr **„Temis“** poste restante **Kraków.** 873 3 3

NA
sezon wiosenny i letni
zaopatrzyłem obficie mój

Magazyn aparatów fotograficznych
w najnowsze systemy kamer i we wszelkie przybory i polecam takowe **po cenach fabrycznych.**

Z głębokim szacunkiem
Wilhelm Kleinberg.
Kraków, ul. Floryańska, 40.

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą. 884 4 4

Towarzystwo powroźnicze
w Radymnie

Stowarzy zenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie, **poleca swoje**

wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i **promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze, sieci do polowania** i **rybołowstwa,** oraz wszelkie **ozdobne wyroby szpagatowe.**

Towarzystwo wybudowało hale na wzór zagranicznych, sprowadziło ulepszone maszyny, wogóle uczyniło wszystko, czego postęp i udoskonalenie wyrobów wymaga. — Roboty wykonywane bywają pod nadzorem instruktora powroźnictwa, przez Wysoki Wydział krajowy mianowanego.

W myśl zarządzenia c. k. Generalnej Dyrekcyi kolei państwowej w Wiedniu z dnia 28 października 1893 r., L. 150 100, spowodowanego podaniem naszem, uzyskała podpisana Dyrekcya na korzyść P. T. naszych Odbiorców zniżenie przewozowego frachtu od towarów powroźniczych, przez Towarzystwo przesyłanych, a to w wysokości około 30%.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe: **we Lwowie Centralny Bazar krajowy: w Przemyślu Bazar im. Zyblikiewicza; w Stanisławowie Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; w Tarnowie handel A. Swiderskiego; w Radziechowie Bazar miejski.**

Zapewniając o rzetelnej usłudze, polecamy wyroby Towarzystwa łaskawym względom. 283 4 12

Cenniki darmo i opłatnie.
DYREKCYA:
Marceli Swiechowski. *Ks. Leon Pastor.*

FABRYCZNY SKŁAD KAPELUSZY
pod firmą 772 5 10

Harry Frommer
Kraków, ul. Grodzka, L. 9 (sklep frontowy),

otrzymał wielki transport
kapeluszy wiosennych filcowych i lodenowych w najnowszych fasonach i kolorach, jakoteż **cylindry** i **szapoklaki.**

Wyłączna sprzedaż wyrobów z c. i k. nadw. **fabryki kapeluszy**
J. Henryka Ita w Wiedniu.

Towary najlepsze. **Ceny najumiarkowańsze, stałe.**

Przyjmuje się wszelkie **reperacye** i **fasonowanie kapeluszy** męskich i damskich.

K. Zieliński
mechanik i optyk w Krakowie,
Rynek główny, Linia A—B, 39, 125 85 0



poleca
instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneidy** i t. p.
Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



CUKIERNIA
K. MASŁOWSKIEGO
w Krakowie, ulica Grodzka, II,
poleca 828 5 6
na święta
Torty, Mazurki, Babki, Baranki, **„Baumkucheny“,** Pisanki, Bomby Ravachola.

Zaraz do sprzedania 799 5 0
2 kamienice 2-piętrowe
po 5 okien frontu, z oficynami i ogrodami, za dopłatą po 6 lub 7000 złr
Bliższa wiadomość: **ul. Krowoderska, 19,** u Z. Gędzierskiego.

Poszukuje się
pokoiku umeblowanego
w śródmieściu. 810 5 5
Zgłoszenia pod Nr. 810 w Adm. „N. Reformy“.

Konstruktor.
Do budowy nowej fabryki i **do asystencyi kierownika budowy** poszukuje się młodego, energicznego

technika-konstruktora
który **w budowie kotłów** posiada praktykę i może się wykazać dobremi świadectwami. Objęcie posady natychmiast. Znajomość języka niemieckiego pożądana. Podania pod **„Konstruktor 909“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 909 2 3

Do wynajęcia
każdego czasu
przy ul. Kanoniczej, L. 16,

na parterze: 5 pokoi, przedpokój i kuchnia;
na I piętrze: 5 pokoi, przedpokój i kuchnia;
na II piętrze: 8 pokoi, przedpokój i kuchnia, tudzież 5 pokoi, przedpokój i kuchnia.
W każdej kuchni I i II piętra wodociąg. 706 7 0

Bliższej wiadomości udzieli: **August Raczyński, Dom bankowy, Rynek gł., linia A—B, L. 42.**

MAGAZYN MOD
Karoliny Pomietlarz i Sp.
Kraków, ul. Sławkowska, 31,
poleca
wielki wybór kapeluszy
na wszystkie pory roku,
również utrzymuje na składzie znaczny wybór **kwiatów, wstążek** i innych artykułów w zakres modniarstwa wchodzących z najpierwszych fabryk zagranicznych **po cenach nader przystępnych.** 634 13 25

„**Kaufe beim Schmied und nicht beim Schmiedel!**“ mówi stare niemieckie przysłowie. Mogę to śmiało stosować do mego zakładu, albowiem tylko tak wielki interes, jak mój, kupując za gotówkę olbrzymią ilość towaru, ma małe koszta, na czem w końcu kupujący dobrze wychodzi.

Cudne próbki prywatnym darmo i opłatnie. Albumy z obfitą ilością próbek, jakich dotąd świat nie widział, **dla krawców** nieopłacone.

Materye na ubrania.
Peruvien i Dosking dla Wgo Duchowieństwa, materye **na uniformy** dla **c. k. urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, służby;** obicia **na bilardy, stoły do gry, obicia powozów. — Bardzo wielki skład** styryjskich, karyntyjskich, tyrolskich itp. lodonów dla **mężczyzn i kobiet po oryginalnych cenach fabrycznych**, jakich nie może podać 20 razy większa konkurencya.

Bardzo wielki wybór tylko wybornych, trwałych **sukien damskich** w najmodniejszych kolorach. **Materye do prania, pledy od 4—14 złr.,** dalej także **dodatki,** (jak podszewka do rękawów, guziki, igły, nici itp. itp.)

Mające wartość, dobre, trwałe, czysto wełniane towary, a nie liche **szmaty**, które i tyle nie wartają, co **wynagrodzenie krawca,** poleca 481 16 24

Jan Stikarofsky,
BERNO (Manchester austryacki),
Największy skład sukna fabrycznego wartości $^1/_2$ **miliona złr.**

Przesyłka tylko za zaliczką.

Ostrzeżenie! Agenci i natręci lubią pod oszukańczą nazwą **„Towar Stikarofsky'ego“** sprzedawać swój lichy towar. Aby zapobiedz wprowadzaniu w błąd P. T. Klienteli, oświadczam, że **pod żadnym warunkiem ludziom tego rodzaju nie sprzedaję towaru.**

Uczeń
znajdzie zaraz **korzystne umieszczenie** 882 2 3
w c. k. obwodowej aptece w Tarnowie.

Kredyt osobisty
od 300 złr. począwszy aż do kwoty najwyzszej dyskretnie, oraz 893 3 5

pożyczki hipoteczne
pod nader korzystnemi warunkami wyrabia **J. Visontai,** behörd. immatr. Geldagentur, **Budapest, Aggtelekigasse, 4.**

Jaja wylęgowe
od prawdziwych **kur Brahma** sztuka 15 ct., od **holenderskich**, czarnych, z wielkim białym czubem, po 25 ct., od **kur Houdan** po 25 ct., od prawdziwych **kur styryjskich** po 10 ct., od kur **Minorka** po 20 ct., od kur **Langshan** po 30 ct., od **indyczek** po 30 ct., od kur **„srebrne Wyandottes“** po 50 ct., od kur **„Rammelsloher“** po 15 ct., od **kur karzełków** po 30 ct., od kur **Cochin-China** po 25 ct., od kur **Plymouth-Rocks** po 25 ct, od wielkich **kaczek styryjskich** po 20 ct. Wysyłam jaja do podsadzania tylko od ptaków czystej rasy, które już kilka razy były premiowane, i poręczam za czystość i prawdziwość rasy. 605 2 5

Max Pauly
Köflach (Styrya).

Nowy powóz
półkryty, mało używany, **tanio do sprzedania.**
Wiadomość u **Zawiadostwa huty w Krzu,** poczta Trzebinia. 900 2 2

Rozpacz!
Biedna matka z czworgiem dzieci, sparaliżowana przez połowę ciała, pozostając w nędzy nieopisanej, udaje się do czułych serc i litości Szanownej Publiczności, upraszając o łaskawe podanie pomocnej ręki. 875 2 3

Anna Fik.
Tarnów, ulica Seminaryjska L. 1.

180 morgów
w 8 parcelach, razem lub częściowo, jest **do sprzedania.**
Wiadomość: **Zarząd dóbr, Nowe Miasto.** 744 4 1

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1-go maja 1894 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

4·38	rano pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Oświęcimia.**
4·53	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5·00	„ „ „ z Podgórza Płaszowa	
5·06	„ „ „ „ „ przystanku	
7·07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·15	„ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·10	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·25	rano pociąg osob. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·38	„ „ „ 1014 z Podgórza Pł.	
8·44	„ „ „ „ „ „ przystanku	
8·44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8·59	„ „ „ z Zwierzyńca	
9·04	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9·10	„ „ „ „ „ przystanku	
10·38	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław
10·50	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12·00	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12·15	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·20	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
2·35	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·52	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Żywca.**
6·55	„ „ „ 1020 z Podgórza Pł.	
7·01	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Zywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·50	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
7.05	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	**do Chyrowa** przez Sucha, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „ z Zwierzyńca	
7.25	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „ przystanku	
8·10	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.23	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.20	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 czerwca do 30 września ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·48	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5·38	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
5·44	„ „ „ „ „ Płasz.	
5·49	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy przes Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·48	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
8·05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·21	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8·27	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
8·55	„ „ „ 18 „ Krakowa	
8.42	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
10·30	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10·36	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10·53	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11·09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
2·13	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
4·04	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4·10	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·17	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·33	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·35	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
6·50	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·17	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·23	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
7·40	„ „ „ 24 „ Krakowa	
8·07	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic.
8·59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9·06	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N, Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Na porę wiosenną

pozwala sobie niniejszem Dom towarowy

D. LESSNER

Wiedeń
VI., Mariahilferstrasse 83,
sutereny, parter, półpiętro i I piętro,

podać do łaskawej wiadomości, że od 1 marca począwszy nadchodzą na sprzedaż najnowsze, wyszukanie piękne materye modne w zadziwiająco wielkim wyborze do znanych bardzo niskich, najrzetelniejszych cenach, i ośmiela się zaprosić najuprzejmiej Szanowną P. T. Publiczność do obejrzenia tych **licznych nowości.**

Czysto wełniane materye:

Muslin wełniany, cudne desenie		za metr złr.	—.58
Nouveauté Kammgarn podwój. szer.		„ „ „	—.88
Nouveauté Kammgarn rayé	„	„ „ „	—.88
Crêpe Nouveauté rayé	„	„ „ „	—.70
Nouveauté rayé	„	„ „ „	1·—
Noveauté lignette	„	„ „ „	1.20
Pepita modna	120 cm.	„ „ „	—.88
Kammgarn rayé exclusive	„	„ „ „	1.45
Cheviotine	120 cm.	„ „ „	1.65
Kammgarn carré specialité	„	„ „ „	1.85
Kammgarn rayé anglais	„	„ „ „	1.75
Haute Nouveaute rayé	120 cm.	„ „ „	1.90

Czysto wełniane materye:

Haute Nouveauté carré	120 cm. szer.	za metr złr.	2.15
Rayé pointu en soie	120 cm. szer.	„ „ „	2.15
Haute Nouveauté français en soie	120 cm. szer.	„ „ „	2.25
Haute Nouveauté Parisienne	120 cm. szer.	„ „ „	2.55
Haute Nouveauté en soie	120 cm. szer.	„ „ „	2.80

Materye do prania:

Piqué uni we wszelkich kolorach, nie puszcza w praniu, metr . . **52** ct.
Indyjski muślin, cudne desenie, nie puszcza w praniu, metr **52, 55, 58, 60, 65** ct.
Piqué Nouveauté dessiné, (nowość na suknie i bluzki), nie puszcza w praniu, metr . . . **35** ct.
Piqué Haute Nouveauté, piękne desenie, nie puszcza w praniu, metr **58, 85, 90** ct.
Atlas-Satin, w najnowsze desenie nie puszcza w praniu, metr **36. 40, 58** ct.
Lewantyna, najnowsze desenie, nie puszcza w praniu, m. **26, 30, 32, 40, 45** ct.
Zephir Nouveauté, nie puszcza w praniu, metr **35, 40, 45, 50, 55, 75** ct.

Materye jedwabne:

Wspaniałe, wyszukanie piękne brokaty jedwab.	za m. złr.	3.60, 4.—
Taffetas chiné we wspaniałe desenie	„ „ „	2.50, 2.85
Taffetas rayé broché (Haute Nouveauté)	„ „ „	3,—
Materye czysto jedwabne w najnowsze prążki	„ „ „	1.20
Sicilienne uni we wszelkich kolorach	„ „ „	1.20
Sicilienne façonne we wszelkich kolorach	„ „ „	1.35
Pongis chinois z cudnemi deseniami	„ „ „	1.10
Fulary jedwabne z pięknemi deseniami	„ „ „	—.45
Bengaline rayé w najnowszych kolorach modnych	„ „	—.98
Jedwab surowy w desenie	„ „ „	1.25, 1.40

Olbrzymi wybór najnowszych, w podwójnej szerokości **materyj wełnianych** po **30, 34, 40, 52 ct.** itd.

Na prowincyę próbki i wielkie ilustrowane żurnale wysyła się jak najchętniej za darmo i opłatnie. 541 7 7

Porębski & Zimler
w Krakowie
polecają wyborowy gatunek
Pończoch
damskich i dziecinnych
z bawełny Estremadury.

Pończochy z Estremadury tem pewniej polecić możemy, gdyż otrzymaliśmy wielokrotne zapewnienia co do trwałości koloru i gatunku od osób noszących powyższy wyrób. 680 8 12

Utrzymujemy również na składzie w znacznym wyborze gatunków
Pończochy
z bawełny szwajcarskiej Fil d'Ecosa.

Migdały, Rodzynki, Cykatę, Pomarańczki, Daktyle, Figi, Śliwki i Powidła, Pomarańcze i Cytryny, Wanilię, Szafran, Wina wszelkie na garnca i butelki, Miody znakomite. Cognac, Likiery, Rosolisy, wszelkie Wódki, sławną Starkę, Sary, Bryndzę, Śledzie, różne Marynaty 841 5 6
wszystko jak najtaniej poleca
handel
Edmunda Klimka
Kraków, Linia A-B.

Skład nasion
S. Mikuckiego
Kraków, Rynek, 34,
poleca 657 9 12

koński ząb „Virginia", nasiona traw pastewnych, lucern, koniczyn wolnych od kanianki, buraków pastewnych Mamuth, Eckendorfskich i Oberndorfskich, nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Piękność niezawodna

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade", który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.** — Słoik 60 ct., pół 40 centów. 143 69 0

JAN EKIER w Krakowie.
ulica Karmelicka, L. 18,
poleca na nadchodzące święta swój obficie zaopatrzony
HANDEL TOWAROW KOLONIALNYCH i WIN.
Skład herbaty rosyjskiej, Czekolady i Kakao.
Wódki izdebnickie, łańcuckie i z innych krajowych i zagranicznych fabryk.
Koniak francuski firmy MEUKOW & Co. 825 5 5
Rum Jamaica, Śliwowica stara, Wina węgierskie, austryackie i francuskie.
Piwo pilzneńskie, ołomunieckie i okocimskie.
Śliwki i powidła tureckie, Bryndza węg. i sery rożne.
Skład wódek własnego wyrobu.

Rosyjską Herbatę Karawanową

w oryginal. opakowaniach **Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie,** opakowaną pod nadzorem ces. ros. władzy cłowej. po cenach moskiewskich począwszy od 1 złr. 80 ct. do 10 złr. 40 ct. za funt rosyjski poleca:

B. SZABŁOWSKI
w Krakowie. Sukiennice.

Zamówienia przynajmniej na 3 funty odsyłamy franko.

Samowary prawdziwe tulskie z fabryki **Woroncowa,** tacki, miseczki mosiężne i drewniane, oraz czajniki porcelanowe rosyjskie po najniższych cenach.

Francus. Filtry asbestowo-węglowe „Maignen" w Paryżu, uznane jako najlepsze, przez najsłynniejsze powagi lekarskie Francyi, Anglii, Rosyi, etc. **Poświadczenie Wgo Prof. Dra Korczyńskiego. Zupełne zabezpieczenie się od tyfusu, cholery,** i wszystkich chorób zakaźnych przenoszących się przy udziale wody.

Proszek antiwapniowy i antibaccillusowy „Maignen" polecony **przez chemików** dla sterylizowania wody do picia i czyszczenia wody twardej z wapna.

Aparaty do filtrowania wina, spirytusu, octu, likierów, i wódek domowych. 845 2 5

Cenniki herbaty, Samowarów, Filtrów i Proszku „Maignen" wysyła się gratis i franko

---



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW
(w opakowaniu prawnie ochronionem)
Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc. przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle czyszczenie krwi. — Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III 3. Heumarkt 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach austro-węgierskiej monarchii.**

W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski,** apt., **W. Redyk,** apt., **Konstanty Wiszniewski,** apt., **Stanisław Feintuch** kupiec.

Główny skład i rozsyłkę dla Austro-Węgier ma
W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3.
Naśladowania będą sądownie ścigane. 207 18 18

WINA WĘGIERSKIE.

Hegyalajskie obywatelskie	4	litry lub	6	butelek	złr.	2.—
„ **pańskie**	4	„ „	6	„	„	2·50
„ **prima pańskie**	4	„ „	6	„	„	3·20
„ **samorodne szlacheckie starsze**	4	„ „	6	„	„	3·—
Tokajskie	4	„ „	6	„	„	4·—
Szegszarder czerwone	4	„ „	6	„	„	2·—
Erlauer	4	„ „	6	„	„	2.50

Wielki wybór wszelkich win węgierskich. 826 6 6
W oryginalnych beczkach znacznie taniej.
Maurycy Weindling
Kraków, ulica Floryańska, L. 41, w domu mistrza Matejki.

Na święta!
PIEKARNIA POLSKA
Leona Schleichkorna
ulica Długa, L. 15,
urządzona według najnowszych ulepszeń. wypieka kilka razy dziennie **różnorodne pieczywo,** używając jak najlepszej mąki.
Nowość! Chleb polski.
Chleb żytni i pszeniczny można nabywać we wszystkich handlach. 780 5 10

Do siewu wiosennego
poleca
Zarząd dóbr Osiek
poczta Oświęcim dworzec

Owies eisenberski (Eisenberger Hafer) późny, bardzo plonny . . . po **8 złr.**
1 hektolitr waży 51 kg.
Owies rychlik, z mieszanki jęczmienia wyciągnięty . . . . . . po **8 złr.**
1 hektolitr waży 53 kg.
Owies nubijski, chorągiewkowy, średnio wczesny, dający 1400 kg. z morgi, o bardzo bogatej wydajności słomy po **9 złr.**

Ceny rozumie się za **100 kg. netto,** bez worka, **loco stacya Oświęcim.** Worki liczy się po cenie ich kosztu. 816 5 6

Piegi
plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 682 8 20
Cena 80 centów.
Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera,** dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka** i **E. Hellera.**

Najtańszą i najwcześniejszą paszą dla bydła jest
Rzodkiew japońska.
Potrzeba tylko 15 klg. na mórg.

Zarząd dóbr **Ulicko Seredkiewicz** sprzedaje **100 klg. wraz z workiem** loco kolej **Rawa ruska** za **22 złr. w. a.** 891 2 3

Dom
przy plantach położony, 12 lat wolny od podatku, z wielkim komfortem budowany, z ogródkiem, bardzo dobrze się rentujący, jest z powodu zamierzonego wyjazdu pod bardzo korzystnemi warunkami **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość przy **ulicy Pijarskiej, L. 3,** w oficynie na 1. piętrze. 898 2 12

Wdowa po inżynierze
przyjmuje 844 4 6
stołowników.
Bliższa wiadomość: **ul. Szewska, L. 10, II piętro.**

Pszenicę jarą, regenerowaną,
do siewu bardzo plenną, ziarna dorodne. ma **do sprzedania** 870 3 3
Zarząd dóbr Bobrowniki
poczta Bogumiłowice. 100 kilogr. **po 9 złr.** z workiem lub **złr. 8·50** bez worka, loco stacya kolei Bogumiłowice. Próbkę na żądanie wysyła się lub można widzieć **w składzie nasion w Krakowie, ul. Sławkowska, L. 10.**

NA ŚWIĘTA
poleca się
PIWO SKAWIŃSKIE
Albina Kollorosa
Eksportowe, Marcowe, Porter.
Główny skład w Krakowie: **ulica Floryańska, L. 20.**
Filia: **Plac Maryacki, L. 3.** 901 3 4

FABRYKA
wyrobów masarskich i wędlin
na sposób warszawski
ALEKSANDRA SEIDLA
Kraków, ul. Mikołajska, L. 12,
poleca na nadchodzące **święta Wielkanocne** wszelkie swojskie wyroby w zakres masarstwa wchodzące, jako to: **wielki wybór znanych z dobroci, nieulegających zepsuciu**
świeżych szynek
kiełbasy, głowizny, salcesony, kabanosy, kiszki pasztetowe, ozory wędzone i gotowane i t. p., wszystko świeże, najsmaczniej wykonane. 683 10 10
Smalcu przedniego i Słoniny wielki wybór.
Wszelkie zamówienia już teraz przyjmuje. — Ceny możliwie niskie. Wysyłki na prowincyę uskutecznia się najakuratniej według zlecenia.

Na Święta! **Na Święta!**
Parowa destylarnia wódek polskich
Stanisława Lewiaka i Spółki
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40, 912 2 3
poleca własnego wyrobu **znakomitej dobroci wódki polskie i likiery.**

Koniczynę czerwoną
nasienie świeże, starannie oczyszczone, zupełnie wolne od kanianki, poleca
Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe
Lwów, ulica Jagiellońska, L. 3, tudzież
Koniczynę białą, szwedzką, Tymotkę
i wszystkie inne nasiona 895 2 8
po cenach targowych.

Krasiczyński pawilon restauracyjny
wraz z prawem wyszynku gorących napojów,
w parku Stryjskim (Kilińskiego) we Lwowie
jest **na kilka lat do wydzierżawienia.** 866 3 3
Bliższych informacyj udzieli **Zarząd browaru w Krasiczynie.**

L. 3896.

Obwieszczenie.

Dnia 18 kwietnia b. r. od godziny 9 rano do godziny 12 w południe odbędzie się **w ratuszu w Tarnowie** publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych celem oddania w przedsiębiorstwo **budowy budynku dla szkoły 4 kl. męskiej.**

Cena kosztorysowa wynosi 50.200 złr., wadyum licytacyjne 2.500 złr.

Mający chęć ubiegania się o to przedsiębiorstwo mogą warunki licytacyjne, plan i kosztorys przeglądać w ratuszu tarnowskim w godzinach urzędowych.

Termin rozpoczęcia budowy d. 1 maja b. r. 892 2 3

Magistrat miasta Tarnowa.

Tarnów, dnia 2 kwietnia 1895.

Burmistrz.

L. 1381/94.

Konkurs.

W mieście Skawinie powiatu wielickiego, jest do obsadzenia **posada weterynarza miejskiego,** z roczną płacą 360 złr.

Ubiegający się o tę posadę winni udokumentowane podania (dyplom weterynarski i dowody dotychczasowego zatrudnienia) wnieść **na ręce Naczelnika gminy w Skawinie do 10 maja 1895.**

Bliższych wyjaśnień udzieli Zwierzchność gminna w Skawinie.

Skawina, dnia 28 marca 1895.

829 3 3 **Mroczkowski.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.